Nr. 277. Kraków. Piątek 27 Czerwca 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową „ „	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 40 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 40 hal.

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapozyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Roskach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger end Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100e egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Ławą.

Kraków, 27 czerwca.

Zabiegi posła Witosa około utworzenia w Sejmie wielkiej partyi chłopskiej, uwieńczyło pewne powodzenie. W ostatnich dniach dokonał się istotnie akt skupienia około 140 posłów chłopskich w jeden związek polityczny. Celem jego kardynalnym jest przeforsowanie reformy agrarnej, lub ściślej mówiąc tego, co kierujące czynniki chłopskie uważają za — reformę.

Obok tego celu bezpośredniego istnieją jednak także i dalsze. Nie brak wśród nich także i marzenia o stworzeniu chłopskiego rządu, może nie w znaczeniu dosłownem, ale w każdym razie politycznem. Mianowicie takiego rządu, któryby składając się z inteligentnych fachowców, opierał się przedewszystkiem na chłopach, broniąc ich interesów, wprowadzając w życie ich zamierzenia, realizując ich zapatrywania na państwo i jego zadania.

Całe to dążenie do władzy, jakie objawiają stronnictwa chłopskie, nie jest samo przez się niczem dziwnem ani nienaturalnem. Stanowi ono konsekwencyę ustroju Sejmu i przesunięcia się stosunku sił społecznych w narodzie. Wojna dokonała pod tym względem ogromnego przewrotu. Chłop wyszedł z niej jako czynnik w arytmetyce polityczno wyborczej, z powodu swojej masy, najsilniejszy, zaś jako producent rolny i w dziedzinie najważniejszej, bo w handlu środkami żywności stał się ekonomiczną potęgą. Zbogaciwszy się niepomiernie, przekonawszy się dowodnie, że dzierży w ręku najważniejsze dźwignie życia gospodarczego, chłop odczuł ambicyę zabezpieczenia sobie zarówno tej ekonomicznej hegemonii w przyszłości, jako też wydobycia z niej jako konsekwencyi — hegemonii politycznej. Więc atakuje chłop wielką własność rolną jako najbliższą sobie konkurentkę do tej hegemonii ekonomicznej i politycznej. Więc w Sejmie dąży do zrealizowania tych korzyści politycznych, jakie dają chłopu numeryczna siła jego reprezentacyi w tem ciele.

Wszystko to jest nieodparcie logicznem i wynika z wymienionych przyczyn z konsekwencyą rozwoju naturalnego. Miałoby też siłę przekonywującą i zniewalającą każdego procesu naturalnego, gdyby nie zachodziły pewne wątpliwości co do tego, kto to jest mianowicie ten »chłop«, który się tak energicznie dobija dzisiaj do władzy.

Otóż collectivum »chłop« jest pojęciem nieograniczonem i nieścisłem. W pospolitem i powierzchownem znaczeniu tego pojęcia kryje się pod niem cała ludność wiejska. Fakt też ten wykorzystują na swoją rzecz ci chłopi, którzy zasiadają w Sejmie, przedstawiając się chętnie jako reprezentanci całego chłopstwa. Tymczasem każdemu wiadomo, że ludność wiejska wykazuje tęsamą strukturę socyalną, co ludność miejska, tosamo uwarstwowienie klasowe, tesame antagonizmy jednych klas przeciw drugim, więc także tesame dążenia socyalno-polityczne. Obok wielkich i bogatych chłopów, posiadających już to stosunkowo wiele roli, już to kapitały w jakiejś formie na wsi, mamy tam średnią i drobną własność rolną, wreszcie czysty proletaryat. W dotychczasowych warunkach politycznych różnice tego klasowego uwarstwowienia ludności wiejskiej nie ujawniły się wyraźnie, ponieważ cała zbiorowość chłopska znajdowała się w mniej lub więcej ostrej walce z wielką własnością, tudzież przeciwstawiała się solidarnie interesom ludności miejskiej. Przy bardzo niskiej przedwojennej rencie gruntowej, różnice ekonomiczne między poszczególnemi warstwami nie występowały na jaw w postaci tak wyrazistej, jak obecnie, kiedy u posiadających chłopów wzmogła się niebywale kapitalizacya, u nieposiadających zaś — proletaryzacya. Wreszcie same formy życia politycznego, ordynacye wyborcze, nie sprzyjały różniczkowaniu się politycznemu chłopstwa wedle tkwiących w niem różnic i przeciwieństw klasowych.

Teraz jednak wszystko to uległo radykalnej zmianie. Z powodu ekonomicznych skutków wojny i z powodu tworzącego się głęboko demokratycznego ustroju państwa całe chłopstwo, jako warstwa, znalazło się w stanie bardzo silnej dynamiki socyalnej. Wewnątrz ludności chłopskiej niezmiernie szybko i intenzywnie odbywa się proces dyferencyacyi interesów. Na ich podstawie zaś tworzą się i ustalają rozmaite dążenia poszczególnych klas społecznych w ludności wiejskiej. Dążenia te nietylko nie są solidarne lub chociażby tylko równoległe, ale przeciwnie są one sprzeczne.

Jeżeli więc ktoś prezentuje się politycznie jako przedstawiciel chłopstwa, to dzisiaj nie wolno już prezentacyi tej przyjmować bez zastrzeżeń. Potrzeba zawsze prosić jeszcze o wyjaśnienie, którego to mianowicie chłopstwa? Czy tego najbogatszego, które zajęło po wsiach miejsce wielkiej burżuazyi, czy tego średniego, które odpowiada stanowi średniemu po miastach, czy też wreszcie tego najuboższego, nie posiadającego, które żyje tylko z siły swoich mięśni i które także pragnie wykorzystać możliwości jakie mu zmienione warunki społecznego bytowania nastręczają.

Jeżeli ktoś, bijąc dumnie pięścią w pult sejmowy, powiada z emfazą: »My chłopi!« to zawsze warto zbadać, którzy to mianowicie chłopi usiłują z taką siłą wewnętrznego przekonania i pewności siebie narzucić swoje zdanie jako opinię rzekomo ogólno-chłopską.

Otóż nie ulega żadnej wątpliwości, że chłopi, zasiadający w Sejmie warszawskim, reprezentują w ogromnej swojej większości tylko wielką burżuazyę wiejską, czyli ten stan, który w literaturze ma już swoją nazwę ustaloną »wielkiego chłopa«. Jest to czynnik głęboko konserwatywny, w socyalnej swojej naturze ani odrobinę mniej antydemokratyczny, niż wielka własność szlachecka, nie wytrzymujący natomiast żadnego porównania z tą wielką własnością pod względem stopnia kultury, szerokości horyzontów i zdolności zrozumienia interesów całości. Oczywiście nie jest przez to powiedziane, że wielka własność wszystkie te właściwości posiada w stopniu dostatecznym. Stwierdza się tylko, że wielki chłop ma ich jeszcze mniej, niż wielki właściciel szlachecki. Jeżeli więc rozwój pójdzie w tym kierunku, że wielkiego właściciela ziemskiego zastąpi wielki chłop, jako najsilniejszy ekonomicznie i politycznie czynnik agrarny, to z punktu widzenia demokracyi regres będzie polegał na tem, że dziesięć tysięcy wielkich właścicieli zastąpi w państwie sto tysięcy wielkich chłopów, różnica zaś polegać będzie na tem, że tych sto tysięcy będzie na razie przynajmniej reprezentowało mniej zdolności do udziału w rządach, niż owe dziesięć tysięcy.

Jeżeli jednak proces demokratyzacyi zatrzyma się u nas rzeczywiście tylko na tem stadyum, to ostatecznie po jakimś stosunkowo może nawet niedługim czasie nowa rządząca warstwa wielko-chłopska przystosuje się do swojej roli i będzie spełniała swoje zadania.

Ale analiza zachodzących zarówno u nas, jak wszędzie indziej, zjawisk przebudowy socyalnej wskazuje niemal z pewnością, że proces tej ekonomicznej i politycznej demokratyzacyi nie zatrzyma się na stadyum tak stosunkowo bliskiem, jak zastąpienie szczątków feudalnej własności ziemskiej przez wielkie chłopstwo. Proces ten pójdzie niewątpliwie dalej. W takim razie zaś całe stadyum wielko-chłopskie w rozwoju stosunków posiadania rolnego okaże się tylko mniej lub więcej krótkotrwałym epizodem.

Wielcy chłopi stanowią w stosunku do średnich i małych chłopów, tudzież do proletaryatu wiejskiego, jeszcze bardziej znikomą mniejszość, aniżeli wielcy właściciele szlacheccy w stosunku do wielkich chłopów. Interesy proletaryatu i drobiazgu wiejskiego są w stosunku do interesów wielkich chłopów jeszcze ostrzej antagoniczne, niż interesy tych ostatnich w stosunku do wielkich właścicieli. Świadomość tego antagonizmu już obudziła się powszechnie, wzrasta i pogłębia się stale. Gdyby dzisiaj były wybory do Sejmu przeprowadzone, wypadłyby z pewnością po wsiach inaczej, niż wypadły w styczniu. Jak zaś będą one wyglądały za dwa lub cztery lata?

Dążący dzisiaj do zdobycia władzy w państwie wielcy chłopi musieliby zorganizować cały niezmiernie skomplikowany aparat siły, potrzebnej im do utrzymania tej władzy w swem ręku. Czy się im to uda? Dotychczasowe stanowisko wielkiej własności jest produktem wiekowego rozwoju. Stanowi ono składową część systemu starożytnego, uświęconego odwieczną tradycyą, odpowiadającego w pewnym stopniu istniejącemu przed wojną stosunkowi sił ekonomicznych i kulturalnych. Można uważać za wykluczone, aby wielcy chłopi potrafili temi siłami, jakiemi rzeczywiście rozporządzają, ocalić ten system, czyniąc go tylko służebnym dla siebie. Temu ich dążeniu nie sprzyja ani duch czasu, ani też ich własna zdolność oryentowania się trafnego w stosunkach działających sił. Już sam fakt, że swoją walkę o władzę zaczynają oni od żądania reformy agrarnej tyle mglistej w programie, ile jasnej w celach praktycznych, wskazuje na to, że na dłuższy przeciąg czasu zdobytej nawet władzy nie zdołają oni utrzymać. Naruszywszy bowiem raz system własności, nie potrafią zapobiedz temu, aby dekompozycya tego systemu nie posunęła się daleko poza granice ich własnych interesów. Wielcy chłopi łudzą się, jeżeli sądzą, że potrafią dokonać wywłaszczenia jednych, nie narażając się z kolei na wywłaszczenie siebie samych. Nie pomoże tu stwarzanie fikcyi solidarności chłopskiej w Sejmie, bo solidarności tej nie odpowiada nic konkretnego na wsi. Hasło »ławą chłopi!« może działać doraźnie, ale na dłuższą metę nie przedstawia żadnej realnej treści. Jeżeli zaś wielcy chłopi zechcą hasła tego zbyt często używać i nadużywać, to osiągną tylko to, że rozpętają burzę, która pochłonie wielką własność, ale z pewnością nie oszczędzi samych wielkich chłopów...

Obecna polityka przywódców chłopskich w Sejmie jest bardzo krótkowzroczną i kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa dla nich samych, nie mówiąc już o państwie i jego przyszłości.

Prowokacye niemieckie.

Walki na pograniczu polsko-niemieckiem.

Wiedeń, 27 czerwca (Telef. pryw.) »Die Zeit« donosi z Berlina:

Z Wrocławia donoszą, że pod Wilhelmsbrücke i Kępnem wybuchły walki między Polakami a Niemcami. **Polacy ponieść mieli dotkliwą klęskę.** (Wilhelmsbrücke leży na linii kolejowej wrocławsko-warszawskiej, na obszarze Podzamcza Wieruszowskiego, w powiecie ostrzeszowskim, tuż pod Wieruszowem o 10 kl. od Kępna).

Sytuacya na Górnym Śląsku.

Warszawa, 27 czerwca (Telef. pryw.) »Kuryer Polski« donosi, że wedle informacyj, pochodzących z wiarygodnego źródła, **zajścia na Górnym Śląsku mają charakter sporadyczny.** Władze niemieckie czynią wszystko, aby zatargi zbrojne rozszerzyły się i ogarnęły cały kraj. Ludność polska broni swych praw, jednakże zachowuje przytem spokój i rozwagę.

Śląsk Górny w stanie oblężenia.

Poznań, 27 czerwca (PAT). Położenie narodu polskiego na Górnym Śląsku, czy to w obwodzie przemysłowo-fabrycznym, czy też w obwodzie górniczym jest jedno i to samo. **Stan oblężenia ogłoszono dla całego polskiego Śląska** i ciąży on jak zmora na ludności polskiej i uniemożliwia jej wytoczenie skarg na krzywdy, jakie się jej dzieją. Nawet posiedzeń kółek rolniczych odbywać nie wolno. **Stan oblężenia na Górnym Śląsku odnosi się tylko do ludności polskiej, a Niemcy cieszą się wielkiemi swobodami.** Zwołują zebrania publiczne, urządzają pochody i przy pomocy muzyki ściągają rzesze ciekawych, a potem twierdzą, że byli to ludzie godzący się na to, że Śląsk do Niemiec należeć będzie. Gazety niemieckie opisując pochody i sztucznie urządzane demonstracye i wiece, przesądzają liczbę biorących w niej udział. Na podstawie wyżej podanych wiadomości łatwo wyrobić sobie zdanie, jak opłakanem jest położenie braci naszych na Śląsku.

Siły niemieckie i polskie.

Wiedeń, 27 czerwca (Telef. pryw.) »N. Wien. Journal« donosi z Berlina:

Stwierdzonem zostało, że liczba wojsk niemieckich, skoncentrowanych przeciw Polsce, **wynosi 300 tysięcy żołnierzy.** Możliwość walki jest coraz większą. Armia generała Hallera wynosić ma **około 72 tysiące żołnierzy.**

Rabunkowa gospodarka Niemców w Prusach Zachodnich.

»Gazeta Gdańska« pisze:

Nie dość że Niemcy sprzedają i wywożą z Gdańska i z Prus Zachodnich wszystkie towary i maszyny, to jeszcze mają na oku inny plan. Powiedział centrowy poseł z Gdańska do Sejmu pruskiego, że Niemcy muszą oddać Polakom Gdańsk i Prusy Zachodnie, o tem wiedzą bardzo dobrze. I wiedzą tak samo, że żadne protesty im nie pomogą, więc chcą tylko jak najdłużej protestować, aby odwlec sprawę aż do żniw. Chcą bowiem **prędko zboże wymłócić i wywieźć do Brandenburgii,** a my mamy dalej głodem mrzeć. Wspomniany poseł powiedział dosłownie: że musimy oddać Gdańsk i Prusy Zachodnie, o tem wiemy, ale jeżeli Polacy nie pośpieszą się, wymłócimy zboże i wyślemy je do Niemiec. Polacy mogą sobie wtedy pszyjść.

A więc, pisze »Gazeta Gdańska«, trzeba temu jak najszybciej zapobiedz, abyśmy jeszcze i po żniwach głodu nie cierpieli.

Tupet Hoffmana.

Wiedeń, 27 czerwca (Telef. pryw.) »N. W. Journal« donosi z Berlina:

Generał Hoffmann, były współpracownik Hindenburga oświadczył korespondentowi »Vossische Zeitung«, że **on na swym odcinku nie odstąpi ani piędzi ziemi niemieckiej Polakom,** lecz będzie bronić ziemi niemieckiej do ostatniego żołnierza.

Wiedeń, 27 czerwca (Telef. pryw.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina:

Odnośnie do zapowiedzi generała Hoffmanna, iż nie odstąpi Polakom ani piędzi ziemi niemieckiej, ogłasza rząd niemiecki urzędowo, że o tem oświadczeniu dowiedział się dopiero z prasy i że skieruje się do generała Hoffmanna z zapytaniem, czy rzeczywiście się tak wyraził i zwróci ewentualnie jego uwagę na to, że oświadczenie to sprzeciwia się woli rządu niemieckiego. W razie potrzeby złoży rząd niemiecki generała Hoffmanna z urzędowania.

Wiedeń, 27 czerwca (Telef. pryw.) Berliński korespondent »Acht-Uhr-Blatt« zwrócił się do jednego z członków rządu niemieckiego w sprawie oświadczenia generała Hoffmanna. Odpowiedź brzmiała następująco: Rząd niemiecki zażąda od generała Hoffmanna wyjaśnienia. Jeżeli generał Hoffmann potwierdzi, że rzeczywiście się tak wyraził, zwróci mu rząd niemiecki uwagę na to, że działa na szkodę narodu niemieckiego i państwa. Tylko **w jednym wypadku byłoby użycie broni przeciw Polakom usprawiedliwione a mianowicie, gdyby Polacy chcieli zagarnąć przyznane im kraje jeszcze przed ratyfikacyą traktatu pokojowego. Wątpliwem jest jednak, czy Polacy na krok taki się zdecydują.**

Strajki i rozruchy.

Berlin, 27 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

- Rozruchy i grabieże w Berlinie trwają dalej. Bardzo wiele sklepów z żywnością złupiono doszczętnie. Podobne zaburzenia rozgrywają się także w Hamburgu. »Vossische Zeitung« donosi, że **bezrobocie kolejowe na Górnym Śląsku przybiera większe rozmiary.** Wybuchło także bezrobocie **w okręgu górniczym pod Katowicami.**

Proklamacya rządu niemieckiego.

Kraków, 27 czerwca. (PAT). Radio stacyi krakowskiej z Nauen dnia 26 b. m. Prezydent państwa Ebert i członkowie rządu: Bauer, Erzberger, Mueller, David, Mayor, Wissel, Schmidt, Noske, Giesbersts, Bell, Schlicke, wydali do narodu następującą proklamacyę:

Do narodu niemieckiego: Rząd państwa oświadczył się za zgodą zgromadzenia narodowego za podpisaniem układu pokojowego, z ciężkiem sercem, pod naciskiem przemocy w tej jednej myśli, aby oszczędzić bezbronnemu narodowi nowych ofiar wojny i nowych cierpień głodu. Pokój jest zawarty. Teraz utrzymajcie i zabezpieczcie pokój. Pierwszem żądaniem jest wypełnienie traktatu; musi on być wypełniony, o ile est możliwy do wypełnienia. Nie zapomnimy jednak o tych, którym grozi odłączenie. Są oni ciałem z naszego ciała. Będziemy się za nich wstawiać, gdzie możemy, jakby za nas samych. Mogą oni być oderwani od związku z państwem, ale nie od naszego serca. Drugiem żądaniem jest praca. Wypełnienie tego pokoju możemy znieść tylko wtedy, jeżeli żadna ręka nie będzie próżnowała. Za każdy niespełniony warunek mogą przeciwnicy odpowiedzieć marszem naprzód, okupacyą lub blokadą. Kto pracuje, ten broni ziemi ojczystej. Trzeciem żądaniem jest obowiązkowość. Tak, jak my pozostaliśmy na stanowisku, taksamo każdy musi uczynić. Oficerowie, podoficerowie, żołnierze i urzędnicy, każdy musi całą siłą woli pozostać wiernym obowiązkowi, w tych najgorszych ze wszystkich złych dni. Zmusza się nas do wydania rodaków wrogim sądom. Broniliśmy się przeciw temu do ostateczności. Dla rozgoryczenia naszych wojsk mamy całkowite zrozumienie. Ale jeżeli oficer i żołnierz teraz tem bardziej nie pomogą wystąpić za wewnętrznym porządkiem, to wydamy nie kilkaset, ale miliony rodaków okupacyi, aneksyi i terorowi. — Niemcy muszą pozostać zdolne do życia. Bez wewnętrznego porządku niema pracy. Bez pracy niema wypełnienia traktatu. Bez wypełnienia traktatu niema pokoju, lecz nowe rozgorzenie wojny. Jeżeli wszyscy nie będziemy pomagać, to podpis pod traktatem jest bezwartościowy, a wtedy nie będzie żadnych ułatwień żadnych rewizyi i żadnego ostatecznego ukończenia dla niesłychanych ciężarów. Czego dziś się nie zrobi, to może kosztować nasze dzieci lata niewolnictwa. Jeszcze dziś rząd i naród muszą iść do pracy. Nie może być przerwy i uchylania się. Jest tylko jedna droga z ciemności traktatu: utrzymanie państwa i ładu jednością i pracą. Pomóżcie nam do tego, mężczyźni i kobiety!

Opinia Hindenburga.

Wiedeń, 27 czerwca (Telef. pryw.) Biuro Wolffa donosi z Berlina:

Naczelna komenda ogłasza, że w nocy z 22 na 23 bm. otrzymał rząd wiadomość, że **koalicya nie godzi się na zastrzeżenia w traktacie pokojowym.** Rząd niemiecki zażądał tedy opinii wojskowej od generalnej komendy. Na te

Przegląd literacki.

Inaczej zarysowała się była od pierwszego swego występu indywidualność pisarska Piotra Choynowskiego. Z chłodnym objektywizmem budował swe nowele i z pośród młodszych pisarzy bodaj najwyżej doprowadził kunszt tworzenia tej formy sztuki, trudnej niezmiernie, jeśli się ją traktuje w klasycznem jej znaczeniu, jako zamykanie w epizody, zdala od głównego gościńca bytu, decydujących momentów pewnych żywotów. Niektóre jego nowele, zawarte w dwóch ostatnich, najdojrzalszych tomach, należą do arcydzieł, które nie powinny się zestarzeć. Tem większem musi być zainteresowanie, gdy urodzony ten nowelista poraz pierwszy występuje z powieścią (»Kuźnia«, Gebethner i Wolff). Zainteresowanie tem większe, że powieść to historyczna, na tle wypadków roku 1861—1863.

Posiadał autor po temu warunek kardynalny: zdolność wczucia się w pewien okres dziejowy. Gdy jedni umieszczają świadomie swych bohaterów poza czasem i przestrzenią, albo gdy Makuszyński zaciera charaktery czasu i popada w skrajne jednostronności, malując całkiem na czarno, lub całkiem na różowo, pisarz obdarzony zmysłem prawdy dziejowej odróżni co tylko danemu czasowi jest właściwe i należycie rozłoży światła i cienie. Jestto wyższy stopień wczuwania się w człowieka, różniący epika od liryka. Dary te posiadał Choynowski w niemałym stopniu oddawna. Nowela jego z r. 1905 »Czyn« jest historyczną w prawdziwem znaczeniu słowa: z niezmiernem odczuciem odtwarza jedyność atmosfery czasu i ludzi. Jakżeż zo zadania wywiąże się w powieści?

Przedewszystkiem dał powieść, a nie rozwałkowaną na kilkaset stronic nowelę, jak nigdy w formie nowelistycznej nie dawał — powieści. Nie na boczny gościniec życia nas więc prowadzi, lecz na szeroki jego szlak, by nie epizody, lecz pełny obraz życia ukazać. Okres od 27 lutego 1863 do wybuchu powstania. Osią opowiadania jest młody szlachcic, Jurek Krasuski, koleje jego obojętnego widza wypadków do roli zaufanego rządu narodowego, wożącego Langiewiczowi hasło wybuchu. Lecz właściwym bohaterem jest tu naród: w swojem przebudzeniu się z odrętwienia po-paskiewiczowskiem, w ekstazie religijnej roku 1861, gorączce konspiracyjnej 62-go, w newrozie prowadzącej do eksplozyi początku 63-go. Naród jako organizm — bo był nim wówczas — i naród, wypowiadający się przez historycznych swych przedstawicieli. Więc Warszawa rozfalowana, rozogniona manifestacyami: trzy historyczne demonstracye opisuje autor a na każdą znajduje inne barwy, inne tonacye, potem prowincya: przepyszne zebranie szlacheckie, kilka dworów, kościół z mistrzowskiem kazaniem. Jeśli można robić jakiś zarzut, to z powodu pominięcia obrazu chłopstwa, występującego tu jako daleki sztafaż. Równocześnie cała galerya działaczów: Ruppert, Jurgens, Chmielewski, Chałubiński, Kronnenberg, Giller, Kraszewski, Jarosław Dąbrowski, Bobrowski, Majzels. Kilkoma liniami żywy człowiek narysowany, z intuicyą, z prawdą, którą ten tylko oceni, kto się historyi tego czasu z bliska dotknął. Wysuwa się oczywiście postać margrabiego, ogromna, przytłaczająca, a scena posłuchania deputacyi obywatelskiej, z odpychającą odpowiedzią Wielopolskiego, wypadła w sposób godny Rembrandta.

Pozostał Choynowski wiernym sobie. Tok opowiadania przedmiotowy, ni śladu liryzmu: świat zdawałoby się odfotografowany, bez silnych barw, sam niech mówi za siebie. Ale świat ten istotnie mówi! Kto go śledzi myśląc — a Choynowski pisze dla ludzi myślących — ten będzie przed sobą miał wizyę historyczną w wielkim stylu, rozjaśnioną sercem autora, mimo całego realizmu formy — zupełnie romantycznem. Cały autor w tem się wyraża, iż miłości między Jurkiem a mężatką, potem wdową Zofią poświęca kilka zaledwie, coprawda przepysznych, nie bez wpływu Żeromskiego pisanych stronic; tak odczuwa się w wielkim momencie dziejowym podporządkowanie się jednostek narodowi. Zasługuje to na podkreślenie w czasie, gdy mamy specyalistów od erotyki, którzy z poziomem uczucia kucharek tylko przez dziurkę od klucza sypialni uczą patrzeć na ludzkość, człowieczeństwo.

Powaga, bezpośredniość i szczerość przeżycia bije z nowej powieści Juliusza Kadena Bandrowskiego (»Łuk«, Warszawa, nakład Tow. Wydawniczego). Uderza w niej przedewszystkiem, co autora cechuje od pierwszego jego w literaturze występu: poszukiwanie odrębnej, własnej formy. Wszelkie przeobrażenie w literaturze zaczyna się od przeobrażenia słownictwa, i Kaden pracuje też niezmordowanie nad własnem obrazowaniem, nad wydobywaniem z każdego zjawiska takiej jego cechy, takiego układu, które dotąd uchodziły baczności spostrzegaczy; na każdej jego stronicy pełno też oryginalnych obserwacyj, nowych porównań: trzeba się liczyć z faktem, że Kaden w literaturze własną metaforę już posiada. Że nie wszystkim jest sympatyczna — rzecz jasna: dzieje się tak zawsze, gdy twórca łamie gładkość uznanej banalności. Ale trudno się zgodzić na nazwanie tej formy Kadena — jak to uczyniono — ekspresyonizmem. Ekspresyonizm jest ostatecznie dalszym ciągiem, rozwojem symbolizmu, oddawaniem w śmiałych skrótach widzenia wewnętrznego, a Kaden poprzestaje dotąd na ujmowaniu świata od strony zewnętrznej z pasyą, z śmiałością, ale też nieraz z drobiazgowością Lemmoniera, nie przetwarza go za wzorem n. p. Appolinaire'a.

W tem swem dziele postawił sobie zadanie niemałe: odtworzyć łuk, zakreślony przez społeczeństwo galicyjskie w pochodzie od r. 1914 do momentu oswobodzenia Polski. Pani Maryśka, na początku ciałem i duszą oddana mężowi, który przepada gdzieś na wojnie, która pod koniec przechodzi z rąk do rąk, aby skończyć, jako świadoma siebie, chęcią używania i nadużywania życia przejęta samica, — typem ma być reprezentatywnym, podobnie, jak Nastka, która ze służącej przetwarza się na właścicielkę poszukiwanego pensyonatu i żonę profesora. Generał, który wśród butelek i rozochocenia wczorajszych filistrów wygłasza hymn na cześć wojny, gdyż »podnosi sfery i daje ludziom się wybić«, wyraża satyryczną myśl książki.

Pod jednym względem postęp w porównaniu z przedwojenną powieścią autora widoczny: zdobył on dar tworzenia całych, żywych ludzi. Jego postacie żyją, narzucają się pamięci, czego o »Prochu« nie można powiedzieć. Inna rzecz, czy postaci swych reprezentatywnych szukał na odpowiedniej płaszczyźnie, czy przy pewnym polocie nie byłby z tematu wydobył więcej poezyi, a przedewszystkiem z własnej fantazyi twórczej. Zacieśnił ją dobrowolnie, skazał na odtwórczość, gdy dawniej już w »Zawodach« o wiele był bliższy rzeczywistości, przeżytej symbolicznie. Naturalizm stanowczo już się przeżył, a prawo indywidualizmu i szczerości, w które Kaden uzbrojony, raz mu już pozwoliło sięgać po laur nie tylko odtwórcy, lecz twórcy wyższych walorów kulturalnych.

W. Feldman.

odpowiedział Hindenburg: Sytuacya nasza wojskowa jest taka, że na wschodzie moglibyśmy odbić prowincyę poznańską i utrzymać nasze granice, na zachodzie nie moglibyśmy natomiast sprostać przeciwnikowi. Ogólna sytuacya nasza jest taka, że wynik nowej wojny byłby dla nas niekorzystny. Jako żołnierz muszę powiedzieć, że **wybrałbym upadek honorowy, niż pokój hańbiący.**

Robotnicy polscy i niemieccy w Prusach Królewskich za pokojem.

»Gazeta Gdańska« ogłasza w języku niemieckim następującą odezwę:

»Strajk generalny został postanowiony na wypadek, gdyby władze lub wojskowość miały stawiać zbrojny opór. Decyzyę taką powzięli w ubiegłą środę przedstawiciele **niemieckich robotników, zebrani w Gdańsku.** W razie strajku niemieckiego, także **robotnicy polscy** nie pozostaną na uboczu. Gdyby militaryzm lub biurokracya usiłowała stawić **zbrojny opór, także robotnicy polscy rozpoczną natychmiastowy strajk obronny i równocześnie z robotnikami niemieckimi zaprzestaną pracy w całych Prusach Zachodnich. Także i my nie chcemy już dalszego rozlewu krwi. Dosyć już krwi popłynęło.**

»Robotnicy polscy, jest was ponad 96.000 zorganizowanych w naszem zjednoczeniu. Jest to wielka potęga. Jako tacy **musicie popierać niemieckich robotników w tym strajku obronnym. Zwracamy się do was w języku niemieckim dlatego, aby zrozumieli to także niemieccy towarzysze pracy.** W dzisiejszej chwili jest to bardzo ważne. Bądźcie gotowi i czekajcie na sygnał do strajku obronnego.

Polskie Zjednoczenie Zawodowe«.

Sądownictwo polskie na Śląsku.

Cieszyn, 27 czerwca (Tel. wł. Biura prasowego) Sądownictwo polskie na Śląsku napotyka stale na trudności ze strony władz czeskich. — Mimo, że delegat czeski przyrzekł, iż powołaniu sądów przysięgłych i świadków. Czesi nie będą robili trudności, poczty czeskie wracają wszystkie odnośne listy, jako niedoręczono. — Sądy powiatowe w Cieszynie, Jabłonkowie i Frysztacie nie mogą wykonywać swoich wyroków i uchwał w swoich własnych okręgach, o ile te leżą, na zachód od linii demarkacyjnej. Dnia 6 maja orzekła misya międzysojusznicza w Cieszynie, że władze czeskie nie mają prawa mianować urzędników na wschód od linii demarkacyjnej, mimo, że przez władze sądowe w Bernie przedsiębrane są nowe nominacye w części Śląska pod władzą Rady Narodowej polskiej. Dalszem utrudnieniem działania sądów polskich na Śląsku jest brak sądów wyższej instancyi. Rekursów aż do rozstrzygnięcia przynależności Śląska nie wolno wnosić ani do Krakowa, ani do Berna. Skutek jest taki, że nikt nie może uzyskać swej pretensyi, choć mu ją przyzna sąd I instancyi, jeżeli druga strona wniesie odwołanie. Na podobne trudności natrafiają sprawy karne. Powstały stosy odwołań, względnie rekursów czekają na załatwienie przez sądy II-giej instancyi, których na Śląsku niema. Stan taki daje się dotkliwie odczuwać całej ludności, która domaga się stanowczo zniesienia linii demarkacyjnej i rozciągnięcia władzy polskiej na wszystkie 9 powiaty polskie w myśl ugody paryskiej.

Z walk w Wielkopolsce.

Poznań, 27 czerwca (PAT). Komunikat głównego dowództwa z dnia 26 czerwca.

Front północny. Na odcinku kujawskim pod Kręgiewem w dalszym ciągu działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. **Zresztą oprócz zwykłej strzelaniny spokój.**

Front zachodni. Drobne utarczki i słaby ogień miotaczy min na odcinku Leszczyńskim. Pozatem bez zmiany.

Front południowy. Ogień artyleryi niemieckiej na pozycye nasze pod Kupeczkami, Sworowem, Mężeczami, Rzecznią. Pod Teklinowem rozbito patrol niemiecki, biorąc jeden kulomiot. Odparto nocne ataki nieprzyjacielskie na Sawy i Ostoję.

Szef sztabu generaln. Wroczyński, generał-podporucznik.

Z Rady Czterech.

Paryż, 27 czerwca. (PAT). Havas. »Temps« pisze, że Rada czterech rozważała sytuacyę, wywołaną przez zwłokę rządu niemieckiego do wyznaczenia pełnomocników, którzy mają podpisać traktat. Przewidywanem jest, że rząd niemiecki zostanie wezwany do przysłania w najkrótszym czasie delegatów upełnomocnionych do Wersalu, celem podpisania pokoju. Wobec tego, iż delegaci mogą być najwcześniej wyznaczeni dzisiejszego wieczoru, nie przybędą oni do Paryża przed piatkiem. **Ceremonia w galeryi zwierciadlanej odbędzie się najwcześniej w sobotę.**

Paryż, 27 czerwca. (PAT). Havas. Rada czterech zbadała sprawę okolic Celowca. Trudność wynika z tego, że Serbowie zajmują powiaty, wychodzące poza część kraju, która ma podlegać plebiscytowi. **Prawdopodobnie granice okupacyi serbskiej będą ścieśnione na rzecz okupacyi austryackiej.**

Paryż, 27 czerwca. (PAT). Havas. Rada czterech omawiała na posiedzeniu wieczornem położenie, wywołane przez stanowisko Niemiec. **Postanowiono włączyć do spraw,** za które będą wymagane odszkodowania, konieczne gwarancye w kwestyach, **jakie się wyłoniły na skutek zniszczenia floty niemieckiej,** spalenia sztandarów francuskich w Berlinie, oraz **pogróżek niemieckich pod adresem Polski.**

Lyon, 27 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. W kołach urzędowych francuskich panuje przekonanie, że traktat pokojowy nie będzie podpisany wcześniej niż w poniedziałek, a może i później. Rada czterech wysłała sekretarza Dutaste do przedstawiciela niemieckiego von Haniela z żądaniem, aby stanowczo oświadczył kiedy na pewno przybędą do Wersalu wszyscy pełnomocnicy niemieccy. Haniel nie mógł udzielić ostatecznej odpowiedzi, ponieważ nie dokonano jeszcze uzupełniających wyborów delegatów. Rada czterech zażądała aby Haniel porozumiał się natychmiast z rządem niemieckim, celem otrzymania zapewnienia, że Niemcy pokój rzeczywiście podpiszą i nie myślą przeciągać sprawy w jakimś nikczemnym zamiarze.

Oferta pokoju dla Rosyi.

Wiedeń, 27 czerwca. (Tel. pryw.). »W. Allg. Zeitung« donosi z Hagi: »Times« piszą: **Wilson i Lloyd George** zaproponowali na początku bieżącego miesiąca **obecnemu rządowi rosyjskiemu** za pośrednictwem dwóch dziennikarzy **amerykańskich zawieszenie broni i pokój.** Warunki miały być następujące: Uznanie wszystkich faktycznie istniejących rządów rosyjskich, zakaz wszelkiej akcyi celem obalenia poszczególnych rządów, złagodzenie, względnie ewentualne zniesienie blokady.

Kadeci o obecnej sytuacyi.

Paryż, 27 czerwca (PAT). Z Omska donoszą, że na zebraniu kadetów rosyjskich powzięto następującą uchwałę:

Trzeci Zjazd wschodniego stronnictwa kadetów stoi na stanowisku sprawiedliwem i tradycyjnem w dziedzinie polityki międzynarodowej. Jedynie tak w ścisłej łączności z mocarstwami sprzymierzonemi i zjednoczonemi, reprezentantami demokracyi zachodu będzie można dokonać dzieła odrodzenia wielkiej zjednoczonej Rosyi. Stronnictwo jest przekonane, że rząd admirała Kołczaka mocą powagi moralnej armii swojej zdoła zjednoczyć wszystkie klasy prawdziwie demokratyczne w kraju. Stronnictwo jest dalej przekonane, że po **pokonaniu germanizmu największym wrogiem ludzkości jest bolszewizm,** że tylko po zupełnem jego przezwyciężeniu może zapanować na ziemi stały pokój. Najważniejszem zadaniem wszystkich narodów jest połączenie się w walce o prawa cywilizacyi i kultury przeciw potęgom anarchii despotyzmu, które zmierzają do opanowania świata. Zadaniem nietylko narodu rosyjskiego lecz zadaniem całego świata jest zwalczanie bolszewizmu.

Kołczak znów zwycięża.

Paryż, 27 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

Z Omska donoszą pod datą 16 bm., **że na południe od Ufy wojska Kołczaka odparły bolszewików, napierających na rzekę Bierogę.** Bolszewicy, próbujący przeprawić się przez tę rzekę, ponieśli wielkie straty w ludziach. Wojska Kołczaka zdobyły 30 karabinów maszynowych.

Memoryał górnośląski.

Jak już donieśliśmy, na zgromadzeniu w Piotrowicach, na Śląsku Cieszyńskim, uchwalili zbiegli z Górnego Śląska Polacy wnieść do Rady czterech w Paryżu memoryał z powodu prześladowań ludności polskiej na Górnym Śląsku. Dokument ten historyczny przytaczamy w dosłownem brzmieniu.

Zebrani dzisiaj Polacy różnych powiatów Śląska Górnego oświadczają, co następuje:

1) Zebraliśmy się w Piotrowicach na Śląsku Cieszyńskim, gdyż prześladowani i ścigani przez rządy niemieckie i »Grenzschutz« śląski, już od tygodni mieliśmy wszyscy zostać aresztowani. Musieliśmy opuścić nasz dobytek, żony i dzieci, pozostawiając je na pastwę rozpętanej do najokropniejszego stopnia bandy »Grenzschutzów«.

2) Tak samo, jak my, musiało się wynieść około 6 do 8 tysięcy mężczyzn, ojców, nawet kobiet i dzieci, by uniknąć aresztowania i śmierci w więzieniach i lochach pourządzanych specyalnie dla aresztowanych Polaków Górnego Śląska.

3) Aresztowanych bez najmniejszego powodu i jedynie dla tego, że są Polakami, jest przeszło 3000, przeważnie mężczyzn, trzymanych gwałtem w najokropniejszych warunkach. Dozorcy więzienni »Grenzschutzu« i »Reichstruppen« znęcają się nad aresztowanymi w najsurowszy sposób, obijają ich kolbami do krwi i na śmierć, strasznie pokaleczonych nawet nie opatrują, gdyż obawiają się, by przez lekarzy sprawki te, dzikością swą przewyższające najrozpasańszych bolszewików, nie dostawały się do wiadomości świata. Setki ludzi poniosły męczeńską śmierć w lochach krzyżackich. Setki ludzi poległy, napadanych i ściganych przez »Grenzschutz«, setki ludzi oddają na pastwę niemieckich kolonistów, którzy ich głodzą i zaprzągają do pługów. Gdy który z Górnoślązaków umiera pod ciosami, dzika zgraja »Grenzschutzu« cieszy się z tego i powtarza często. »Es ist wenigstens ein polnisches Schwein weniger auf der Welt«. Jako dowody tego haniebnego obchodzenia się dołączamy artykuł niemieckiego pisma »Volkswille«, orzeczenia ks. Banasia i t. d.

4) Kobiety i dzieci poszukiwanych Górnoślązaków »Grenzschutz« podczas rewizyi, obija kolbami i odbiera im przy tej okazyi wszystko, co mu w ręce wpadnie: świnie, krowy, pieniądz, kosztowności.

5) Stan oblężenia zaprowadzono tylko dla Polaków, gdyż Niemcom wolno urządzać i zabawy i wiece, Polaków zaś aresztuje się za to, że po polsku mówią na ulicy. Ogromne masy »Grenzschutzu«, »Reichstruppen« i policyi tajnej, awanturników i zbrodniarzy, posprowadzanych z najróżniejszych stron Niemiec, osadzono na posadach na Górnym Śląsku i ci strasznie znęcają się nad bezbronną ludnością.

Niemcy wzięli sobie za zadanie sterroryzować lud, wyniszczyć inteligencyę, by na wypadek plebiscytu większość była po ich stronie. — Na wypadek zaś oddania Górnego Śląska Polsce, chcą wyniszczyć wszystko i pozostawić tylko niebo i ziemię. Zdania te słyszy się ciągle z ust nawet najwyższych urzędników. — Ażeby umożliwić i jedno i drugie, dopuszczają się Niemcy najwstrętniejszych prowokacyj.

6) Niemcy psują tory kolejowe i wysadzają mosty w czysto polskich okolicach, by mieć powody do znęcania się nad ludnością i aresztowań.

7) Tolerują bandę przeszło 500 opryszków, komunistów, którzy napadają na majątki wiejskie, ludzi prywatnych i kasy kopalniane, by wszystkie te występki zwalać na karb polskiej ludności i przez to rozsądnych Niemców, stojących po stronie polskiej, zrazić do Polaków i rządów polskich.

8) Wszystkie urządzenia na Górnym Śląsku potwierdzają często głoszono zdanie Niemców, że na wypadek odstąpienia Górnego - Śląska, wymordują ludność polską, zniszczą wszystko i tem samem roznicą pożar i mord na całą Polskę z pomocą mas żydowskich, zamieszkujących Polskę, a przeważnie tajnych agentów niemieckich.

9) Rządy niemieckie rozlokowały po miastach i miasteczkach Górnego Śląska przeszło 150 tysięcy wojska, sprowadzonego ze wszystkich stron Niemiec, podniecają ciągle wojska te na Polaków, opisując ich jako bandytów i buntowników i żywią wojska te kosztem roboczego ludu górnośląskiego, który żyjąc wprost w nędzy, jest bliski rozpaczy. — Inteligencya polska, choć ścigana i prześladowana w najokropniejszy sposób, stara się wstrzymać lud roboczy od kroków już do ostateczności doprowadzonej rozpaczy, lecz wobec 1 i trzy czwarte miliona ludności polskiej na wschodzie Dolnego Śląska i trzech czwartych miliona ludności niemieckiej w zachodnich powiatach Górnego Śląska, a stojących zupełnie po stronie polskiej, jest wybuch w każdej chwili możliwy. Przyjdzie wtedy do tak strasznej rzezi, jakiej drugiej nie było w historyi świata, bo gdy wojska niemieckie rzucą się na bezbronny lud, ten będzie bronił się rozpaczliwie do ostatniego tchnienia.

Przeświętną Radę czterech upraszamy wobec tego jaknajusilniej, aby w imię ludzkości i sprawiedliwości, któremi dotąd chwalebnie się kierowała, zechciała udzielić nam natychmiastowej pomocy i rozkazać, aby niemieckie wojsko i niemieccy prowokatorowie natychmiast opuścili Górny Śląsk, bo są to bandyci napływowi, którzy przybyli tu ,aby rozniecić pożar i w tej zawierusze się obłowić.

Polecając się prawdziwie ojcowskiej opiece prześwietnej Rady czterech, ręczymy za prawdziwość powyższego opisu, oświadczamy śmiało i słusznie, że piszemy w imieniu powyżej wyliczonych 1 i trzech czwartych miliona ludności polskiej i trzech czwartych miliona ludności niemieckiej, oddawna zamieszkałej na Górnym Śląsku.

Kreślimy własnoręcznie z prawdziwym szacunkiem i poważaniem.

Piotrowice, dnia 18 czerwca 1919 roku.

Buła, L. Konieczny, Basista, Mikołaj Wojczak, Juliusz Malik, Wilhelm Mondrysz, Kazimierz Ligoń, Wilhelm Palomski, Jan Baron, Wincenty Renka, Alfons Powiecki, Ryszard Lasiek, Ludwik Marek, J. Przczałek, Alojzy Fizia, Stanisław Krzyżanowski, Antoni Kasza, Adam Postrach, Kazimierz Leciejewski, Ludwik Grobelny, Antoni Zgrzelnik, Andrzej Herzog, Hugo Hartman, Józef Michalski, Aug. Michalski, dr Neukrich, Jan Buła, St. Andrzejewski, Jan Wigbundt, Józef Dreyza (5 podpisów nieczytelnych).

Obchód Unii lubelskiej.

Z Lublina otrzymujemy następującą odezwę:

W dniu 1-szym lipca przypada 350 rocznica jednego z najwspanialszych aktów w dziejach naszych — Unii Lubelskiej. Na Lublin, który wybrany został przez przodków naszych za punkt zborny stanów, zgromadzonych dla podpisania wiekopomnego aktu, spada przed innemi miastami polskiemi obowiązek uczczenia tej rocznicy.

Poczuwając się do tego obowiązku, Lublin zamierzał nadać obchodowi tej rocznicy charakter uroczystości narodowej i otoczyć ją wspaniałością, na jaką zasługuje. Trwająca jednak dotychczas wojna, jej coraz nowe potrzeby, zniszczenia wojenne, jakim uległ kraj, oraz ogólna sytuacya polityczna, zmuszają Komitet do poprzestania na skromniejszym zakresie tego obchodu, a mianowicie:

1. W dniu 29 czerwca b. r., to jest w niedzielę sprzedaż uliczna pamiątkowego znaczka pod hasłem: »Głodna Polska — głodnej Litwie«.

2. W dniu 29 czerwca b. r., to jest w niedzielę popularne odczyty.

3. W dniu 1 lipca b. r., to jest we wtorek pontyfikalne nabożeństwo w kościele po Dominikańskim.

4. W dniu 1 lipca b. r. to jest we wtorek uroczyste »Akademie«.

Nie będąc w stanie nadać Obchodowi tej wspaniałości, jaką pierwotnie zamierzano, Komitet rad będzie powitać w murach miasta wszystkich Gości, którzy na dzień ten zechcą przybyć do Lublina.

Po wszelkie informacye zwracać się należy do sekretarza Komitetu obchodu 350-letniej rocznicy Unii Lubelskiej, p. J. Pignana w magistracie m. Lublina — pokój Nr 18.

Komitet obchodu 350 rocznicy Unii Lubelskiej

Komitet uprzejmie prosi wszystkie pisma polskie o przedruk niniejszej odezwy.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 27 czerwca.

OKTAWA BOŻEGO CIAŁA zakończyła się wczoraj wieczorem uroczystą procesyą po Rynku głównym, która wyruszyła z kościoła N. P. Maryi i obeszła Rynek, zatrzymując się przed czterema ołtarzami. W procesyi, celebrowanej przez ks. archiprezbitra Wądolnego w asyście licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, wzięły udział bractwa kościelne, stowarzyszenia katolickie, cechy krakowskie ze sztandarami oraz tłumy pobożnej publiczności. Wiele domów i okien udekorowano chorągwiami, festonami, dywanami itp.

KONIK ZWIERZYNIECKI tego roku nietylko nie ustąpił „świetnością" i ożywieniem obchodom lat przeszłych, lecz raczej je przewyższył. Pochód jego ze Zwierzyńca trwał bardzo długo, bo wyszedłszy około czwartej popołudniu z dziedzińca klasztoru Norbertanek, po siodmej przybył na Rynek, po drodze złożywszy hołd przed pałacem biskupim, oraz wstąpiwszy do kilku swoich uprzywilejowanych tradycyjnie gospód. Towarzyszyły mu ogromne tłumy ciekawych, żądnych widoku jego harców oraz przynajmniej jednego ciosa jego groźnej buławy. Tłumy te wkroczyły przez ul. Bracką na Rynek, gdzie niesłychanie pomnożyły się zastępy jego orszaku publicznością, pozostała po procesyi.

Połać Rynku pomiędzy Bracką a „Baranami" pokryła wtedy niesłychanie zbita ciżba. Z góry widać było dosłownie jednostajną powierzchnię falujących głów i ramion, a nad nią powiewające sztandary, buńczuki i pióropusze lajkonika i jego orszaku. Lajkonik czynił sobie przejście i „plac" dla harców, waląc naokoło buławą, ale ruchomy wał ludzki ciągle zalewał wolną przestrzeń. Pochód posuwał się bardzo wolno, albowiem konik pląsał w tym roku i przed odwachem (po raz pierwszy od lat wielu) i jak zwykle pod „Baranami", tak, że upłynęło z godzinę czasu, zanim przyszedł przed Hawełkę.

W tłumie, przypatrującym się harcom lajkonika, widać było bardzo wielu wojskowych, a wśród nich zwracało uwagę kilkunastu oficerów francuskich. Kilku z nich, w sposób widoczny zajętych lokalnym kolorytem tego obchodu, postarało się przecisnąć przez tłum aż przed samo oblicze lajkonika. Ten znalazł się wobec nich bardzo przystojnie: groźny swój majestat zmienił na bardzo łaskawy, buławę zawiesił w czynnościach, a natomiast „respektował" zagranicznych gości, pląsając przed nimi, a jednego przyjaźnie ujął pod ramię, zanim podążył dalej rozpędzać niesfornych swoich poddanych.

W ogóle zabawa lajkonika, przeniosłszy się na tę połać Rynku poza ulicę Szewską, jeszcze bardziej się ożywiła. Ścisk panował niepisany, z tłumu co chwila rozlegały się głośne wrzaski rozganianej przez lajkonika gawiedzi i piski dziewcząt, oprymowanych w zbitym tłumie przez łobuzów. Dla odmiany co jakiś czas wyprowadzano z tłumu jakiegoś „doliniarza", który, korzystając z zamieszania, włożył rękę w cudzą kieszeń tak nieostrożnie, że go spostrzeżono i ujęto. Ile zaś takich przedsięwzięć się udało, o tem mogliby opowiedzieć tylko poszkodowani po powrocie do domu...

Hulanka cała lajkonika trwała prawie do dziewiątej, ponieważ lajkonik zapędził się ze swojemi harcami aż na linię A—B. Gdy zaszedł do lokalu Hawełki, panowała właśnie pewna konsternacya, ponieważ elektryczność nie funkcyonowała i musiano zaświecić świeczki. W każdym razie było wesoło i lajkonik wracał do domu syt... nietylko chwały.

TRANSPORT HALLERCZYKÓW SKOŃCZONY. — Dzienniki berlińskie dowiadują się ze źer miarodajnych, że transporty wojsk generała Hallera zakończyły się w dniu 22 bm. „Berliner Tageblatt" donosi: Niemcy przepuściły dotąd przez swoje terytorya wojsk wchodzących w skład armii gen. Hallera 70.000 ludzi, 200 dział artyleryi polnej, 80 dział ciężkich i 150 tanków, wyłącznie z obsługą francuską.

OGRANICZONY WYJAZD DO KRAJÓW AUSTRYACKICH. Niemiecko-austr. biuro paszportowe w Krakowie komunikuje: Na podstawie rozporządzenia niemiecko-austr. urzędu państwowego dla spraw zagranicznych z 1919 r. podaje się do powszechnej wiadomości, że oprócz niemiecko-austr. biura paszportowego w Krakowie uprawnionem jest także do wystawienia względnie wizowania paszportów z Polski do niemieckiej Austryi Biuro austr.-węg. zastępstwa w Warszawie. Zarazem przypomina się, że ze względu na panujący w niem. Austryi notoryczny brak środków żywności, zezwolenia na przyjazd muszą być do ostatecznych granic ograniczone i mogą być wydawane tylko w nadzwyczaj uwzględnienia godnych wypadkach na podstawie odpowiednich dochodzeń. Aby więc można stwierdzić konieczność podróży okazuje - się niezbędnie potrzebnem przedłożyć przy wręczaniu paszportów odpowiednie załączniki (listy, telegramy, polecenia służbowe itp.), które mogą udowodnić konieczność jazdy. Handlowcy i przemysłowcy mają przedłożyć do każdej jazdy w sprawach handlowych potwierdzenie właściwej władzy skarbowej lub Izby handlowo-przemysłowej. Ustne wyjaśnienia, jako motywa podróży, nie mogą być z powodu poczynionych w tym kierunku spostrzeżeń uważane za prawdziwe i uwzględnione.

Przy podróżach do Austryi Górnej, Salzburga, Styryi, Karyntyi i Tyrolu należy przed wizowaniem postarać się o zezwolenie na wyjazd za pomocą prośby, wystosowanej do dotyczącego rządu krajowego, bo bez tego zezwolenia wiza do podróży do tych krajów udzieloną nie będzie. W podaniu należy podać dokładnie przyczynę podróży, miejsce i czas zamierzonego pobytu i dołączyć 10 K na stempel i opłatę pocztową. Podań nie wystawionych należycie władze krajowe nie będą załatwiać.

W niemiecko-austr. Biurze paszportowem w Krakowie przyjmuje się paszporty do wizowania tylko w dnie powszednie od godziny 9'30 przedpoł. do godz. 12'30 popołudniu, a wydaje się napowrót tego samego dnia po godz. 3 popołudniu.

KONKURSY NA POSADY W SZKOŁACH T. S. L. W szkołach T. S. L. 3-wydziałowych w Morawskiej i Polskiej Ostrawie, w 6-klas. szkołach w Maryańskich Górach, Przywozie i Radwanicach, oraz w 4-klasowych w Przywozie i Jaworzu są do obsadzenia od 1 września 1919 r. posady naucz. wszelkich kategoryj zarówno z egzaminem kwalifikacyjnym, jak i wydziałowym, jak i egz. dojrzałości. W szkołach w Mor. Ostrawie, Radwanicach, Polskiej Ostrawie i w Jaworzu wakują także posady kierowników. Do posad tych przywiązane są pobory takie same, jak w kraju, a nadto dodatki T. S. L.: dla naucz. z normalną kwalifikacyą 2.400 K, z egzam. wydziałowym i dla 3-ch ks. katechetów 3.000 K rocznie. Kierownicy otrzymują nadto mieszkanie i dodatek za kierownictwo. Władze szkolne udzielają urlopu. Podania wnosić należy na ręce Zarządu głównego T. S. L. Kraków, św. Anny 5.

PRZERWA W OŚWIETLENIU. Wczoraj wieczorem pogasło nagle w różnych punktach miasta światło elektryczne. W wielu lokalach publicznych musiano się uciec do oświetlania świeczkami. Po jakimś czasie w niektórych miejscach poczęło się znów świecić. Przyczyną tego „zaćmienia" elektrycznego było spalenie się pewnych kabli skutkiem krótkiego spięcia. Zarząd elektrowni przystąpił bezzwłocznie do robót reparacyjnych.

RESTAURATORZY KRAKOWSCY znowu w kilku lokalach popodwyższali ceny potraw, po chwilowej zniżce, widocznie dlatego, że mięso potaniało. —

Pytamy jeszcze raz, od czego jest magistrat, jako władza przemysłowa? Pytamy, czy magistrat skontrolował ceny restauratorów i kawiarzy, a jeżeli tak, to jakie maksymalne wyznaczył ceny? Te ceny powinny być publicznie ogłoszone i powinny obowiązywać.

Żadne na świecie społeczeństwo nie pozwoliłoby sobie na to, aby władza, zostająca pod nadzorem autonomicznych czynników obywatelskich, w taki lekceważący sposób traktowała interesa obywateli, jak to sobie czynić pozwala magistrat krakowski. Magistrat ogłasza czułe odezwy do kupców i handlowców, przemawiając do ich serca, aby nie uprawiali lichwy. Ale magistrat jest władzą, która nie od tego jest, aby prosiła, lecz aby dyktowała obowiązki i wykonanie ich egzekwowała. Magistratowi krakowskiemu nie wolno tych praw, które mu nadano, zapoznawać, jeżeli miasto nie ma być nadal łupem paskarzy i lichwiarzy.

PODROŻENIE ŚWIEC. Biuro prasowe sekcyi ministerstwa aprowizacyi dla ziem byłego zaboru austryackiego donosi, że wobec podniesienia przez rafinerye cen parafiny o 150 procent, ministerstwo aprowizacyi, sekcya dla ziem byłego zaboru austryackiego, widzi się zmuszoną podnieść cenę maksymalną świec w handlu hurtownym z 4 K 50 hal. na 6 K 60 hal., a w handlu detalicznym cenę maksymalną świec oznacza władza polityczna pierwszej instancyi w ten sposób, że wliczając fracht kolejowy do stacyi odbiorczej, przewóz do składu, zysk kupców, opakowanie itd., cena jednego kilograma netto nie może przekraczać kwoty 7 K 50 hal. Wliczenie w jakikolwiekbądź sposób innych kosztów i podnoszenie w ten sposób cen jest bezwarunkowo wzbronione.

CIELĘCINA PO 12 KORON. Z powodu poważniejszej zniżki cen za bydło, świnie i cielęta „Dobytek" wyrębuje w swych jatkach przy placu Jabłonowskich i pl. św. Ducha cielęcinę po 12 K za 1 kg. Obydwie jatki otwarte są dla wszystkich bez żadnych ograniczeń codziennie od godziny 6'30 do 10'30 przed południem. W granicach tych samych cen dostawia „Dobytek" cielęcinę dla konsumów, zakładów, miejskich kuchen, obywatelskich i restauracyi.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w „Głupim Jakóbie" Rittnera w roli Ham ostatni pożegnalny występ p. Wandy Jarszewskiej, która, jak wiadomo, opuszcza scenę krakowską, udając się do Warszawy.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Pełne posiedzenie członków krak. Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. w Collegium novum o godzinie 6 wieczór w sali 45. Na porządku dziennym referat dyr. dr Leona Kulczyńskiego pt. „Wychowanie narodowe". Po referacie i dyskusyi odbędą się wybory delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa. Na odczyt zaprasza Wydział najuprzejmiej członków Koła, pokrewne zrzeszenia nauczycielskie i osoby zajmujące się sprawami wychowania.

W PAŃSTW. SEMINARYUM NAUCZ. MĘSKIEM W KRAKOWIE odbędą się wpisy nowowstępujących uczniów na kurs I i wyższe dnia 28. a egzamina wstępne dnia 30 czerwca 1919 o godzinie 8 rano.

POGADANKA W ZWIĄZKU NIEWIAST KATOLICKICH. W sobotę, 28 czerwca o godzinie 5 odbędzie się w Czytelni polskiego Związku niewiast katolickich (ul. Szczepańska 5) zebranie członków z konferencyą p. komendantowej Noel „O działalności kobiet francuskich w czasie wojny". Prelegentka wypowie pogadankę po francusku. Goście mile widziani.

UJĘCIE ZNANEGO BANDYTY. Wczoraj aresztowano poszukiwanego od dłuższego czasu przez sąd krakowski za liczne włamania i morderstwo, bandytę Glassmanna. Policya znalazła go ukrytego w szafie w jednym z domów publicznych. Podczas aresztowania stawiał Glassmann zacięty opór, zdołano go jednak ubezwładnić i skuć w kajdanki. Ma on na sumieniu 63 zbrodni.

ARESZTOWANIE SZPIEGA WIEDEŃSKO-UKRAIŃSKIEGO. Wczoraj aresztowano Sische false Zygmunta Mesutę, b. porucznika 15 pp. wojska austryackiego, który po zajęciu Tarnopola przez wojska polskie zbiegł i przybywszy do Krakowa, tutaj się ukrywał. Mesuta zajmował się szpiegostwem na rzecz Wiednia i Ukraińców. Znaleziono przy nim rozmaite raporty do rządu wiedeńskiego i reprezentacyi ukraińskiej w Wiedniu, w których donosi o zachowaniu się Polaków podczas inwazyi ukraińskiej w Galicyi wschodniej. Przed wojną był Mesuta nauczycielem w Tarnopolu. Już po przybyciu do Krakowa napisał stąd list do Wiednia, w którym prosi o przysłanie mu epoletów polskich oficerów i większej gotówki. Mesutę odesłano do Lwowa, gdzie stanie przed sądem polowym.

UJĘCIE BANDYTY. Donosiliśmy kilkakrotnie o licznych napadach rabunkowych na pociągi kolejowe i włamaniach dokonywanych przeważnie w okolicy Podłęża i Kłaja. W ubiegły wtorek ujęła straż kolejowa ruchoma w czasie obławy w okolicy Kłaja jednego z hersztów bandyckich band w osobie Lamberta Maciejasza, który jeszcze za austryackich rządów został uwięziony za napady bandyckie. Wydostawszy się w czasie listopadowego przewrotu z więzienia, grasował dalej i onegdaj dopiero został aresztowany w własnem mieszkaniu podczas snu. Znaleziono przy nim ręczne granaty i rewolwery.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Na dworcu kolejowym w Podgórzu-Płaszowie zauważył stróż kolejowy 5 ludzi, którzy wyłamawszy drzwi wagonu, weszli do wnętrza. Po chwili wyskoczyli i zbiegli z łupem w stronę baraku kolejowego. W czasie pościgu za włamywaczami znaleziono w mieszkaniu St. Rejowskiego, ślusarza kolejowego różne przedmioty galanteryjne, ukryte między dwoma drewnianemi ścianami, jak jedwabne pończochy, rękawiczki skórkowe, perfumy, mydła itd. Rejowski tłómaczy się, że w rabunku nie brał udziału i pozwolił tylko na przechowanie rzeczy, skradzionych przez innych złodziei. Rzeczy znalezione u niego przedstawiają wartość 50.000 K. Rejowski zbiegł, korzystając z chwilowego zamieszania.

KRADZIEŻE. Na placu koło mostu dębnickiego skradziono wczoraj gospodarzowi z Rybnej, J. Czechowi parę koni z wozem. — W pociągu między Kalwaryą a Krakowem skradziono J. Mendelbaumowi portfel z 3.000 K i kartą przemysłową. — Na kradzieży artykułów żywnościowych z tutejszych magazynów wojskowych przyłapano J. Kądziołka.

WYWÓZ DROBNYCH BANKNOTÓW. Na dworcu aresztowano B. Schillera i M. Golda, którzy chcieli wywieźć do Czech 14.000 K w banknotach 1- i 2-koronowych. Pieniądze schowali do butów lub pozaszywali w czapkach i płaszczach.

WYWÓZ SPIRYTUSU I SACHARYNY. Wczoraj aresztowano na dworcu D. Garstnera i M. Schoentala, którzy usiłowali wywieźć kilkadziesiąt litrów spirytusu do picia. W czasie aresztowania chcieli przekupić żołnierza policyjnego. — Straż skarbowa aresztowała za handel sacharyną R. Silberową. Skonfiskowano u niej 2 kg. sacharyny, którą chciała wywieźć do Warszawy.

Z kraju.

URZĘDNICY ANALFABECI. „Kuryer Zagłębia" donosi: W wielu urzędach i instytucyach państwowych na wysokich stanowiskach spotyka się urzędników, nie umiejących dotąd czytać i pisać po polsku. Przykładem wybitnym w tym względzie może być nasza kolej, tam bowiem na rozmaitych dystansach i w różnych wydziałach spotyka się najrozmaitszych zdystansowanych panów o wielkich pretensyach, a bardzo nikłych, żadnych prawie znajomościach języka polskiego w słowie i piśmie. Urzędnicy państwowi polscy obowiązani są znać język państwowy kraju, na pożytek którego mają pracować, a który daje im chleb...

MEDAL GEN. HALLERA. Zarząd polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje: Na pamiątkę utworzenia się i rozwoju wojska polskiego we Francyi z inicyatywy wydziału wojskowego Polski Komitet narodowy w Paryżu dał wybić medal generała Hallera, wykonany przez artystę Antoniego Madeyskiego. 4.000 tych medali ofiarował Komitet narodowy polskiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża, aby w ten sposób zasilić jego zbyt szczupłe fundusze w stosunku do rosnących z dniem każdym potrzeb. Medale te są dwojakie: większy w cenie 30 marek, mniejszy w cenie 15 marek.

PANI PADEREWSKA W OBOZIE JEŃCÓW. Havas: „Chicago Tribune" zamieszcza wywiad z panią Paderewską, która zwiedziła obóz jeńców polskich we Francyi. Jeńcy przyjęli panią Paderewską radośnie. P. Paderewska zdołała rozmawiać z nimi pod nieobecność oficerów niemieckich, którzy zostali usunięci na jej żądanie przez jakieś 10 minut. Opowiadała im o kraju. Wszyscy rozrzewnieni wyrażali pragnienie powrotu do Polski, aby dopomódz do uczynienia ją wielką i wolną. Jeńcy okazali wielką radość, dowiedziawszy się, że będą mogli natychmiast powrócić do kraju. Pani Paderewska wyraziła swą wdzięczność dla marszałka Focha i generała Pershinga, którzy zgodzili się i ułatwili jej obecność w obozie jeńców. Następnie opowiedziała im o wielkiej nędzy w Polsce, dziękowała Amerykanom za udzieloną pomoc i wyraziła nadzieję wprowadzenia do Polski licznych inowacyi amerykańskich.

CENTRALNY KOMITET POMOCY DLA DZIECI. Z Warszawy piszą nam: Centralny Komitet Pomocy dla dzieci otrzymał, jak to już donosiliśmy, znaczną ilość mydła od amerykańskiej misyi ratunkowej. Mydło rozdzielone ma być pomiędzy dzieci w całym kraju, oraz przeznaczone dla szpitali i instytucyi dobroczynnych, opiekujących się dorosłymi (starcami i kalekami). W Warszawie centralny Komitet będzie wydawał mydło bezpośrednio tylko dla instytucyi dziecięcych bez różnicy wyznania, licząc po 200 gr. na każde dziecko. Cena normy jest minimalna: wynosi 33 fen. (1 funt — 70 fen.). Na prowincyi mydło rozdzielać będą komitety lokalne. Zgłoszenia przyjmuje wydział aprowizacyi sanitarnej centralnego Komitetu, hotel „Bristol", wejście od ulicy Karowej.

Oprócz mydła centralny Komitet otrzyma do swej dyspozycyi środki lecznicze, których normy zostaną ustalone. Lekarstwa sprzedawane będą również po bardzo niskiej cenie, a wpływy za nie posłużą jako fundusz obrotowy na zakup dodatkowy mydła i leków za granicą.

OSTATNI TYDZIEŃ DRAMATU W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, 27 bm.: „Głupi Jakób" T. Rittnera.

W sobotę, 28 bm.: „Wachlarz lady Windermere" O. Wilde'a.

W niedzielę, 29 bm. popoł.: „Ich czworo" G. Zapolskiej; wieczorem: „Wyzwolenie" S. Wyspiańskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W piątek, 27 bm.: Występ gość. J. Brzozowskiej: „Róża Stambułu".

W sobotę, 28 bm.: „Córka pani Angot".

Z Sejmu.

Warszawa, 26 czerwca. (PAT). Przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł Diamand krytykował ostro sposób wczorajszego imiennego głosowania, jako nie odpowiadający zasadom regulaminu i oświadczył imieniem swoich przyjaciół politycznych, że głosowanie wczorajsze uważa za nieważne i niebyłe.

Marszałek przyznaje, że wczorajsza procedura nie zgadza się dosłownie z regulaminem, lecz nie widzi, by przez to czyjekolwiek prawo było naruszone. Jeżeli większość Izby postawi wniosek na stosowanie odmiennej formy głosowania i większość Izby wniosek ten uchwali, to marszałek podda się temu rozstrzygnięciu. Obecnie uważa sprawę za załatwioną.

USTAWA O MORATORYUM.

W porozumieniu z przedstawicielami rządu i za zgodą Izby odracza marszałek pierwsze czytanie ustawy o prowizoryum budżetowem za czas od 1 lipca do 30 września do następnego tygodnia, aby sprawa ta była traktowaną razem z pierwszem czytaniem etatu na rok bieżący.

W głosowaniu »en bloc« przyjęła Izba w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o moratoryum w sprawie prywatno-prawnych pretensyj pieniężnych w byłym zaborze austryackim.

Sprawozdawca Steinhaus, wskazując na opłakane stosunki ekonomiczne w Małopolsce, podkreślił konieczność uchwalenia tej ustawy i wyraził życzenie, aby uchwała ta była ostatnią w tym roku.

REFORMA AGRARNA.

W dalszym ciągu rozprawy rolnej poseł ks. Kotula oświadcza, że duchowieństwo gotowe jest do ofiar, żąda jednak, by nie zabierano nic nielegalnie, jak Rosya, albo Józef II., lecz, by respektowano prawa kościoła katolickiego. Tego domaga się lud katolicki i nasz interes narodowy. Zgłasza poprawkę do artykułu czwartego w sprawie uzyskania zgody Stolicy Apostolskiej.

Poseł Mąkolski zapewnia, jako chłop, że naród polski nigdy nie pozwoli, by kościołowi zabrano wszystko i odmówiono wynagrodzenia.

P. Smoła oświadcza, że ziemia jest sprawą ekonomiczną, a nie religijną, a zbadanie jej jest kwestyą prawną i polityczną, a nie kościelną i kanoniczną. Do Ojca świętego będzie się zwracać lud polski tylko w sprawach religijnych.

Poseł Dębski jest zdania, że nieodzownem jest utrzymać zasadę, że kościołowi, jako posiadaczowi ziemi, przysługuje charakter osoby prawnej. To nie jest przywilijem kościoła katolickiego, bo taki sam przywilej przysługuje gminie ewangelickiej i żydowskiej.

Poseł Dąbal zarzuca tym, którzy bronią obszarników, że nie kierują się miłością ojczyzny, lecz własnym interesem (wrzawa na prawicy). Mowca nazywa dobra duchowne przywilejem, który powstał bezprawnie i dlatego jest za wywłaszczeniem bez odszkodowania.

Marszałek przywołuje mowcę do porządku.

Poseł Wojtan nie uważa za wskazane, aby w pierwszych poczynaniach Sejmu i państwa wypowiadać walkę kościołowi.

Poseł ks. Okoń wierzy w przeprowadzenie reformy, bo bez niej postęp istniećby nie mógł. Republika musi oprzeć się na ludzie, bo tylko w ten sposób przyszłość Polski będzie zapewnioną. Mowca twierdzi, że kościół, gdy nie posiadał majątku, był potężny i najwyższem przyświecał światłem. Natomiast wśród duchowieństwa rozpanoszyła się chciwość. **Oddając dobra duchowne w ręce włościan, Sejm spełni czyn chrześcijański i katolicki.**

Pos. Witos oświadcza, że stronnictwo jego stanowisko swoje już określiło i stanowiska tego nie zmieniło, żałować jednak wypada, że sprawa weszła na grunt inny. Niektórzy chcą z niej zrobić rzekomą walkę z duchowieństwem, a nawet z religią. W imieniu swego stronnictwa oświadcza, że ci, którzy sprawę tak stawia ją, jak jego stronnictwo postawiło, nie myślą o jakiejkolwiek walce z duchowieństwem, a tem mniej z kościołem lub religią. Do walki z duchowieństwem niema powodu. Walka ta była i jest, lecz my prowadziliśmy obronę jako zaczepieni.

Mowca polemizuje następnie z wywodami ks. Sobolewskiego.

Ks. Rogowski zbija zarzuty, jakoby duchowieństwo nie chciało reformy i wysuwało tylko interes materyalny, lecz porozumienie się ze stolicą apostolską jest tu nieodzowne.

Pos. Czapiński jest zdania, że nie można pozwolić na to, aby w walce robotnika i chłopa z kapitalizmem i feudalizmem kościół stał się sojusznikiem klasy posiadającej. Jeżeli duchowieństwo pójdzie drogą, którą idzie większość księży, to te siły, które zmiotą feudalizm i kapitalizm, dadzą sobie radę i z duchowieństwem.

Na tem zamknięto dyskusyę co do punktu o dobrach duchownych.

Po przemówieniu posła Małupy na prośbę kilku posłów odroczono omawianie artykułu 5 reformy do piątku.

Do artykułu 6 przemawiał pos. Smoła, który zapewnił, że jego stronnictwo obstawać będzie przy pozostawieniu maksimum od 60 do 800 morgów, nawoływał prawicę do ustępstw bo lewica dać ustępstw tych nie może.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono do jutra.

Marszałek odczytał orzeczenie sądu najwyższego unieważniające mandaty poselskie Piotra Piwko i Jana Ledwocha.

Następne posiedzenie w piątek, 27 bm.

Rokowania kompromisowe w sprawie reformy rolnej.

Warszawa, 27 czerwca (Telef. pryw.) W sferach sejmowych rozeszła się pogłoska, że między posłem Grabskim, jako przedstawicielem prawicy, a posłem Witosem ze strony klubów włościańskich toczą się rokowania o kompromis w sprawie reformy rolnej. Wedle dzisiejszego układu stronnictw, prawica mogłaby zwyciężyć zaledwie kilku głosami, nie życzy sobie ona jednak, jak powiadają, takiego zwycięstwa i dąży do tego, ażeby główne zasady reformy rolnej w formie zmodyfikowanej, skrystalizowały się w uchwale, powziętej jednogłośnie albo też olbrzymią większością głosów. Taka uchwała reprezentowałaby niejako wyraz woli zbiorowej.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa, 27 czerwca (PAT). **Komisya spraw zagranicznych** rozpatrywała rezolucyę posła ks. Lutosławskiego, odnoszącą się do zastosowania represyj za znęcanie się na ludności polskiej Litwinów, Rusinów i Czechów. Po wyczerpującej dyskusyi wnioskodawca zaproponowaną rezolucyę zmienił w sensie energicznej ochrony życia i bezpieczeństwa obywateli Polski w państwach sowietów, na Litwie i w Czechach. Wniosek posła Dubanowicza o ubezpieczenie interesów materyalnych polskich wobec państw okupacyjnych odstąpiono do oświadczenia się komisyi skarbowo-budżetowej.

Komisya rolna obradowała nad kwestyą aprowizacyi łącznie ze sprawą zajęcia zboża. — Dyskusya nie doprowadziła do uchwały. Pojawiły się wnioski o zniesienie ograniczeń i wolny obrót zbożem, o zajęcie zboża, o zniesienie ministerstwa aprowizacyi. Uchwalono odbyć wspólne posiedzenie z komisyą aprowizacyjną.

Komisya ochrony pracy powołała dla sprawy 8 godzinnego dnia pracy podkomitet.

Ankieta walutowa.

Warszawa, 27 czerwca (PAT). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje:

Jak już w komunikacie urzędowym zapowiedziano, zebrała się dnia 24 bm. w ministerstwie skarbu zwołana przez p. ministra skarbu **ankieta w sprawie reformy walutowej.** W odbywających się codziennie naradach biorą udział następujący panowie: Tadeusz Adamczewski, Stanisław Dzierzbicki, Stefan Grabski, Adam Krzyżanowski, Kazimierz Natanson, Zygmunt Rychłowski, Jan Steczkowski, Emil Schmidt, Edward Strassburger, Marcin Szarski, Eustachy Szymanowski, Stanisław Wachowiak i Antoni Wieniawski. Z zaproszonych osób nie mogli przybyć p. Leon Biliński i Antoni Kostanecki. P. Stanisław Karłowski zapewne dzisiaj powróci z Paryża i od jutra będzie uczestniczył w obradach.

Narady trwają codziennie od godz. w pół do 10 do pół do 2 w południe i od godz. 5 do 7 wieczorem. Przewodniczy pan minister skarbu, zaś w zastępstwie w razie potrzeby p. Antoni Wieniawski. W obradach biorą udział lecz bez prawa głosowania przedstawiciele ministerstwa skarbu p. Wacław Fajans, p. Stanisław Makowiecki, przedstawiciel Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej p. Zygmunt Karpiński i Włodzimierz Janusz, przedstawiciel zarządu kresów wschodnich p. Jastrzębski i świeżo przybyły z Paryża p. Kazimierz Olszewski, przedstawiciel głównego urzędu likwidacyjnego.

Sensacyjne wyjaśnienia ministra aprowizacyi.

Warszawa, 27 czerwca (Telef. pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej złożył minister aprowizacyi Minkiewicz wyczerpujące wyjaśnienia w sprawie zaopatrzenia ludności w artykuły codziennego zapotrzebowania, tudzież w obuwie i bieliznę.

Kredyt aprowizacyjny, udzielony państwu polskiemu przez koalicyę nie został na te cele w zupełności wyzyskany. Kredyt ten musi być wyczerpany do dnia 1 lipca, w przeciwnym razie przepadłby, zatem ministerstwo, **pozostałe jeszcze do dyspozycyi około 20 milionów dolarów,** przeznaczyło na zakupno płótna, bielizny i surowców. Przez agencye polskie w Paryżu zakupiono **bielizny za 20 mil. franków, we Włoszech za 10 mil. lirów, w Czechach za 8 mil. koron.** Nadto agencye zagraniczne polskie zostały upoważnione do zakupna każdej ilości, jaka będzie do dyspozycyi. Z funduszów tych zakupiono 500 wagonów wełny i bawełny. Artykuły te zostały już załadowane w Gdańsku, i rząd polski dołoży starań, aby je szybko przywieźć do Polski po zwalczeniu wielu trudności, jakie Niemcy czynią w Gdańsku. Nadzór i rozdział tych artykułów obejmie rząd polski. Jeżeli się zważy, że transporty dostarczą około 120 mil. łokci płótna, przypuścić należy, że wtedy bielizna i odzież spadną znacznie w cenie. Minister zaznacza przytem, że ilości powyższe są tylko częścią tego, co ministerstwo później będzie miało do dyspozycyi.

Poseł Federowicz postawił wniosek, **aby rząd już obecnie zestawił ceny tych artykułów i podał je do publicznej wiadomości,** aby w ten sposób sprowadzić już obniżenie cen artykułów, jakie są teraz w obiegu handlowym. Minister oświadczył, że uczyni to w najbliższym czasie.

Dalszy ciąg posiedzenia poświęcony był **sprawie węglowej, która budzi poważną troskę już na najbliższą przyszłość.** Wedle wyjaśnienia ministra aprowizacyi, zapotrzebowanie państwa polskiego w węgiel wynosi wedle statystyki z r. 1918: 16 mil. ton rocznie. Produkcya Górnego Śląska wynosi 7 mil. ton, tak że niepokryty brak wynosi 9 milionów ton. Ażeby zaradzić brakowi węgla musi być zaprowadzone znaczne zmniejszenie zapotrzebowania. **Również czyni rząd starania o zwiększenie produkcyi węgla a to przez zaprowadzenie trzech zmian 8-godzinnych.** Usunięcie braku węgla byłoby łatwiejszem, gdyby Śląsk Górny mógł całą swą produkcyę oddawać do dyspozycyi państwa polskiego. Tymczasem Śląsk Górny jeszcze przez pewien czas podlegać będzie nadzorowi koalicyi i znaczną część swojej produkcyi będzie musiał odstępować państwu niemieckiemu.

Rada Czterech zmieniła stanowisko wobec Galicyi wschodniej.

Klęska Ukraińców na froncie wschodnim.

Warszawa, 27 czerwca (PAT). Komunikat sztabu generalnego.

Front galicyjsko-wołyński. W walkach wczorajszych między Rohatynem a Bursztynem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. **Wzięliśmy 200 jeńców i 6 karabinów maszynowych oraz tabory. Dalsze walki w tym rejonie w toku. Na odcinku Dniestru między Niezwiskami a Ostrowem spokój. Na Wołyniu** ponowny atak bolszewików na Rafałówkę nie miał powodzenia.

Front poleski. Nad Jasiołdą i na odcinku południowym frontu wzmożona nieprzyjacielska działalność wywiadowcza.

Front litewsko-białoruski. Bez zmiany. **Zastępca szefa sztabu generalnego: Haller, pułkownik.**

Rumuni atakują Ukraińców.

Warszawa, 27 czerwca (Telef. pryw.) Sfery wojskowe otrzymały wiadomość, że **wojska rumuńskie zaatakowały Ukraińców między Dnieprem a Zbruczem.** W przedniej straży, maszerującej naprzód armii rumuńskiej, znajduje się generał Żeligowski na czele 6 tysięcy żołnierzy polskich. Atak Rumunów poprzedzony został ultimatywnem żądaniem zaprzestania dalszej ofenzywy w Galicyi wschodniej. Sfery miarodajne sądzą, że **krok ten Rumunii stoi w związku ze zmianą stanowiska rady czterech w sprawie sporu polsko-ukraińskiego.**

Dwulicowość polityki niemieckiej.

Londyn, 27 czerwca. (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. Z Niemiec nadchodzą groźne wieści, z których się okazuje, że niemieckie **koła reakcyjne** przygotowują poważny zamach stanu przeciw nowemu rządowi, **aby tylko zapobiedz podpisaniu traktatu pokojowego.** Jeżeli Niemcy odważą się na takie szaleństwo, wtenczas zgotują sobie jeszcze większy upadek niż obecnie.

Londyn, 27 czerwca. (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. Ostatnie dzikie wybryki Niemców, jako to zatopienie floty niemieckiej, spalenie sztandarów francuskich w Berlinie i przewlekanie załatwienia traktatu, **wzbudziły jeszcze większą nieufność do Niemców w kołach ententy.** Przyjęcie Niemców do Ligi Narodów uzależnione jest od ich uczciwego zachowania się, tymczasem Niemcy dopuszczają się coraz nowych i coraz wstrętniejszych wykroczeń przeciw zasadom przyzwoitości i honoru.

Berlin, 27 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

Omawiając odezwę Eberta, prasa niemiecka powiada, że należy uchronić ojczyznę od dalszych nieszczęść. Nie powinno się odrywać części od kraju macierzystego prędzej, aniżeli traktat pokojowy zostanie ratyfikowany. **Dopiero po ratyfikacyi pokoju będzie można uznać Gdańsk za wolne miasto.** Pokładamy nadzieję w entencie, piszą dzienniki niemieckie, że Gdańsk będzie miał autonomię i pod żadnym pozorem nie będzie należał do Polski.

Nowy dowód obłudy krzyżackiej.

Londyn, 27 czerwca. (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. W kołach rządowych zapanowała konsternacya z powodu nowych dowodów obłudy niemieckiej. Przejęto telegram rządu niemieckiego do kwatery na wschodzie tej treści, **że będzie on pozornie przeciwstawiał się walce zbrojnej z Polakami na Górnym Śląsku, że jednakże będzie wszelkiemi siłami popierał akcyę tamtejszych Niemców.**

Londyn, 27 czerwca. (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. Wiadomości pochodzące ze źródeł zupełnie wiarogodnych wywołują tu wielkie zaniepokojenie, gdyż świadczą o dwulicowości polityki niemieckiej. Rząd niemiecki **podpisze traktat, ale polecił Hoersingowi na Śląsku Górnym i Wiegowi w Prusach Zachodnich, aby z bronią w ręku opierali się zamiarowi oddania tych ziem Polakom.** Hoersing jest naczelnym komisarzem dla Śląska, Wieg dla Prus Wschodnich i Zachodnich.

Nauen, 27 czerwca (PAT). **Rada robotnicza w Toruniu wypowiedziała się przeciw stosowaniu jakichkolwiek zarządzeń wojennych przeciw Polakom.** Równocześnie zaprotestowała rada robotnicza przeciw aktowi gwałtu, mocą którego naród niemiecki w Prusach Wschodnich i Zachodnich przefrymarczono jak towar.

Brockdorff-Rantzau o swej misyi.

Nauen, 27 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi warszawskiej.

Hr. Brockdorff Rantzau, podając się do dymisyi, wystosował pismo do Eberta, pismo, w którem stwierdza, że uważał za główne swoje zadanie utrzymanie jedności państwa i uzyskanie znośnego pokoju dla Niemiec. Polityka zagraniczna Niemiec może być jedynie opartą na broni moralnej, gdyż **Niemcy przestały istnieć jako czynnik potęgi materyalnej wskutek klęski wojskowej, rewolucyi politycznej oraz trudności położenia ekonomicznego.** Brockdorff-Rantzau przedstawia dalej w swem piśmie, że podniósł kredyt polityczny Niemiec za granicą. Dlatego też nie odstąpił od linii, wykreślonej sobie, i dotrzymał swego stanowiska także wobec wydarzeń ostatnich. Brockdorff Rantzau uważa wobec tego, że tekę ministerstwa spraw zagranicznych powinien teraz objąć ktoś, kto mniej jest zaangażowany z powodu swej przeszłości niż on.

Ebert odpowiedział na powyższe pismo, wyrażając wdzięczność byłemu ministrowi spraw zagranicznych za sposób prowadzenia przez niego polityki zagranicznej w tak trudnych warunkach. Ale mimo tego **nie zdołał on osiągnąć zamierzonego celu.** Winne są temu okoliczności, które jak pisze Ebert, silniejsze są niż Brockdorff, silniejsze niż wszyscy Niemcy. — Opuszczając swe stanowisko, może Brockdorff Rantzau powiedzieć — pisze Ebert — że uczynił wszystko, co było w jego mocy dla swej nieszczęśliwej ojczyzny. Odpowiedź Eberta kończy się życzeniem, aby wszyscy niemieccy mężowie stanu ujrzeli ojczyznę dźwigającą się ze swej obecnej nędzy.

Londyn, 27 czerwca. (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. Z Berlina telegrafują, że **oddziały wojska niemieckiego wtargnęły do zamku w Weimarze, gdzie mieszka Erzberger i zażądały wydania Erzbergera, chcąc go powiesić.** Erzberger zdołał uciec z Weimaru. Drugi telegram z Berlina donosi, że wysłannicy reakcyi usiłowali także pochwycić i zabić Scheidemanna.

Ze zgromadzenia narodowego.

Nauen, 27 czerwca. (PAT). Radio stacyi poznańskiej. Członkowie rządu niemieckiego wracają z Weimaru do Berlina. Następne posiedzenie Zgromadzenia narodowego odbędzie się d. 1 lipca. Na porządku dziennym będzie także sprawa nowej konstytuanty. Sądzą, że prace parlamentarne ukończą się dnia 15 lipca. Następne posiedzenie Zgromadzenia narodowego odbędzie się prawdopodobnie już nie w Weimarze, lecz w Berlinie. Nie wiadomo jeszcze, czy w jesieni będzie jeszcze istniało Zgromadzenie narodowe, czy też wybrany zostanie nowy parlament.

Samobójstwo z patryotyzmu.

Wiedeń, 27 czerwca. (Tel. pryw.). »Neue Fr. Presse« donosi z Berlina: Na wiadomość, iż rząd niemiecki podpisze traktat pokojowy, popełniło kilkudziesięciu Niemców w Alzacyi i Lotaryngii samobójstwo.

Wilhelm wraca.

Wiedeń, 27 czerwca. (Tel. pryw.). »W. Allg. Zeitung« donosi z Berlina: »Daily Tel.« otrzymał wiadomość, że były cesarz **Wilhelm zamierza w dniach najbliższych powrócić do Niemiec.** Odpowiednie przygotowania są już poczynione. Rząd holenderski nie będzie Wilhelmowi stawiał przeszkód w wyjeździe.

Manifestacye pokojowe.

Paryż, 27 czerwca. (PAT). Havas. Z Metzu donoszą, iż przyjęcie warunków pokojowych przez Niemcy wywołało **manifestacye patryotyczne.** Uderzono w dzwony katedry, mer rozwinął ponad wielotysięcznym tłumem przed ratuszem stary sztandar z roku 1870. W manifestacyi brały udział wojska, tłum śpiewał »Marsyliankę« i wznosił okrzyki na cześć Francyi. —

Prasa francuska o znaczeniu Polski.

Paryż, 27 czerwca (PAT). Havas. Dzienniki omawiają dokument, przejęty przez polską komendę główną. »Intransigeant« pisze: Polska i Francya stanowią dwa czynniki, jeden na wschodzie, drugi na zachodzie, które muszą równoważyć 70 milionową wagę narodu niemieckiego. Nie można dopuścić do tego, aby jeden z tych czynników cokolwiek ucierpiał. »Temps« oświadcza, że sprzymierzeni powinni zażądać natychmiastowego zaprzestania przez rząd niemiecki spisków i podburzań ciągłych w prowincyach wschodnich oraz zażądać ukarania winowajców.

Skargi węgierskie na Rumunów.

Kraków, 27 czerwca. (PAT). Radio stacyi krakowskiej z Budapesztu z dnia 26 b. m. Generał Boehm wysłał do generała Pelle, naczelnego wodza armii czeskiej, następujący telegram:

Mam zaszczyt przesłać Panu załączony telegram komisarza spraw zagranicznych, Beli Kuhna, do p. Clemenceau:

Żałujemy, że nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze zapytanie, wystosowane do Pana w sprawie gwarancyj, jakie mają dać Rumuni. Zaprzestaliśmy działań wojennych, wypełniliśmy życzenie konferencyi pokojowej położenia kresu rozlewowi krwi. Ale wtedy, gdyśmy zaprzestali działań wojennych, wojska rumuńskie korzystają z tego zachowania się naszej armii, aby nas atakować. W Kiraly Holmecz złamali oni znowu w sposób jaskrawy formalny rozkaz konferencyi pokojowej zakończenia niepotrzebnego rozlewu krwi i stwierdzili, że zupełnie nie szanują decyzyi konferencyi pokojowej, która nam zagwarantowała, że wycofają swoje wojska z terytoryów okupowanych, jak to przyrzekł prezydent w imieniu mocarstw sojuszniczych i sprzymierzonych.

W oczekiwaniu Pańskiej odpowiedzi: Bela Kuhn, komisarz spraw zagranicznych węgierskiej republiki rad.

Skoro jest oczywistem, że Rumuni nie są skłonni słuchać rozkazów konferencyi pokojowej, ze względu, że kwestya gwarancyi jest rzeczą żywotną dla nas, proszę Pana, abyś zechciał przedłużyć rozejm aż do czasu, gdy sprawa gwarancyi zostanie wyświetlona. — Boehm, komendant armii.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 26 czerwca 1919 r.

	ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
4% poż. kraj. E. 1893	102—	103—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	102—	103—
4½% poż. kraj. z r. 1913	105—	106—
4½% poż. kraj. z r. 1914	105—	106—
4% poż. m. Krakowa z r. 1900	100·50	101·50
Tranzakcya		101—
4% poż. m. Lwowa	97—	98—
4½% obl. kom. Banku kraj.	104—	105—
4% obl. Banku kraj.	102·25	103·25
Tranzakcya		102·75
4% obl. kom. Banku kraj.	102—	103—
4½% listy zast. Banku kraj.	108·25	109·25
Tranzakcya		108·75
4% listy zast. Banku kraj.	104·25	105·25
4% listy zast. Tow. kred. ziem. 56 l.	104·25	105·25
4½% listy zast. Tow. kred. ziem. 52 l.	108—	109—
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. 41 l.	——	——
4½% listy zast. Banku hipot.	104—	105—
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	101·25	102·25
4½% listy zast. Gal. Banku dla handlu i przemysłu	105—	106—
4½% listy zast. gal. ziem. Banku kred.	104—	105—
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	——	585—
Bank hipoteczny	600—	——
Bank gal. dla handlu i przemysłu	535—	——
Gal. ziem. bank kred.	460—	——
Bank Ziemski dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut	——	——
Wiedeński Bank Związkowy	——	——
„Merkur" Tow. akc. bank. i kant. wym.	——	——
Wied. Bank. lomb. i eskontowy	——	——
Akcye kolei połud. (lombardy)	——	——
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handl.	800—	375—
Zieleniewski	——	——
„Górka" fabryka cementu	540—	550—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	——	——
Fabr. cegieł i dach. Wimmer, Radziwiłł i Żeleński	——	——
Karpackie Tow. naftowe	1750—	——
Waluty:		
Marki polskie	187—	193—
Tranzakcya		190·25
Marki polskie drobne	185—	191—
Marki niemieckie	198—	204—
Marki niemieckie drobne	186—	192—
Ruble carskie po 100 rb.	225—	230—
Ruble carskie po 500 rb.	222—	228—
Tranzakcya		225·50
Ruble carskie drobne	215—	220—
Ruble dumskie	122—	128—
Franki franc. (à 1000, 500, 100)	450—	500—
Franki franc. drobne	430—	440—
Dollary	30—	34—
Dollary drobne	28—	31—
Funty szterl.	140—	150—
Liry włoskie (à 1000, 500, 100)	330—	400—
Lei rumuńskie	——	——
Dewiza na Zurych	——	——

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Karolina Mrozowska

uczenica IV. klasy wydziałowej po długich a dolegliwych cierpieniach, zmarła dnia 25 czerwca 1919 roku w 16 wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27-go czerwca b. r. o godzinie 4 po południu z kaplicy na cmentarzu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odbędzie się w kościele OO. Reformatów w sobotę, dnia 28 czerwca b. r., o godzinie 7½ rano.

Na te smutne obrzędy rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Znajomych i Koleżanki Zmarłej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób raczyli okazać nam współczucie w ciężkiej naszej boleści, składamy z głębi serca wyrazy podzięki. Dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, przedstawicielom władz i instytucyj i wszystkim życzliwym, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym. W szczególności jednak wyrażamy serdeczną wdzięczność współpracownikom ś. p. Zmarłego, a najszczególniej tym Panom, którzy na ramionach odnieśli Drogie Zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku za żywy, serdecznie odczuty współudział w naszym niewypowiedzianym smutku i żałobie. Lżej znosić cierpienie, gdy je dzielą Ci, których nasz ukochany Ojciec i Mąż stawiał w swem sercu obok rodziny.

EDMUNDOWA ZIELENIEWSKA z córką i synami.

Do P. T. Komitentów Centralnego Banku Czeskich Kas Oszczędności (Ústřední Banka).

Ze względu na likwidacyę krakowskiej Filii, upraszamy P. T. Komitentów wkładkowych o podjęcie swoich wkładek na książeczkach wkładkowych i rachunku bieżącym, które z dn. 30 czerwca b. r. zostaną zamknięte i nie będą nadal oprocentowane.

DYREKCYA Centralnego Banku Czeskich Kas Oszczędności Filia w Krakowie.

Uczeń

VII kl. gimn., specyalista łaciny, greki i matematyki, przyjmie lekcye na wyjazd lub w miejscu. — Zgłoszenia pod „Uczeń VII“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 6902 1 2

Osoba młoda

pracująca w biurze, poszukuje mieszkania przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Kuryera ilustr.“ pod „Urzędniczka“. 6903 1 3

Dnia 17 czerwca zgubiono w Krakowie na Kleparzu w pugilaresie czerwonym 2.800 K. Uczciwy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem u Rozalii Kruczkowskiej, Kraków, ul. Floryańska 13. 6880

Młoda nauczycielka

wykształc. uniwers., konwers. franc., muzyka, przyjmie posadę, także jako ochmistrzyni. Najchętniej w Zakopanem. Zgłoszenia pod „Zakopane“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6900 1 2

Do sprzedania

kamienica II-piętrowa, narożna, o 41 ubikacyach, zbudowana w r. 1910, za 290.000 K, hipoteka 31.000 K. Wiadomość: Sokołowski, ul. Stroma l. 10, II p., w Podgórzu. 6903 1 2

Adwokat Dr Gryziecki

Kraków, Rynek 36

poszukuje 40—50 tysięcy koron na hipotekę realności w Krakowie, celem rozszerzenia intratnego przedsiębiorstwa. 6904 1 2

Zamienię

kamienicę w Wiedniu, z dochodem przeszło 8000 K, przedwojenne niskie czynsze, na równorzędną w Krakowie. Wiadomość: ul. Kurkowa l. 5, I p., drzwi na lewo, od godz. 2 do 5 po poł. Pośrednictwo dopuszczalne. 6891 1 3

Wózek na resorach

używany, o dwóch siedzeniach, tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Bernardyńska l. 3, pracownia kowalska St. Rompały. 6879 1 2

Panny

piszącej biegle na maszynie (Underwood), ze znajomością języka niemieckiego w słowie i piśmie, stenografii i buchalteryi poszukuje firma handlowa. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Lipiec 1919“ do Biura J. Hopcasa i Salomonowej, Kraków. 6884 1 2

Cukiernika

specyalisty do lodów poszukuję — Wiadomość: J. Bialas, ul. Dunajewskiego 4, I p. 6886 1 3

Dom o 2 stancyach

i sieni, z komórkami i piwnicą, ogródek i ćwierć morga pola, przy rogatce Czarnowiejskiej l. 163, do sprzedania. 6888 1 2

Młody człowiek

żonaty, znający język polski, francuski, angielski, holenderski i niemiecki w słowie i piśmie, poszukuje posady jako tłamacz. Zgłoszenia pod „International“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 6399

Dwie śliczne suknie

pierwszej mody, z najwykwintniejszego salonu Wiedeńskiego, dla osoby średniego wzrostu, korzystnie do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje się przy ul. św. Gertrudy 16, parter, między godz. 4 a 6 wieczór. 6916 1 3

2 samochody

ciężarowe Franza i Dijon-Butona, całkiem nowe, oba 40 HP, 3 tonnowe, koła z wkładami gumowemi, pierwszy najnowszy model, do kupna poza Krakowem. Cena 55 i 45 tys. koron. Wiadomość: Kraków, ul. Lubomirskiego 48, I p. 6914

W pryw. gimnazyum realnem

im. St. Jaworskiego

(z prawami szkół publicznych)

w Krakowie (Rynek L. 17)

przyjmuje się wpisy na rok 1919/20 od 25 czerwca b. r.

Egzamina wstępne do kl. I odbywać się będą po 25 czerwca, o godz. 8 rano. 6905 1 5

Wdowiec z dziećmi

(izr.) lat 41, urzędnik, zamożny i sympatyczny, poślubi młodą, bezdzietną wdowę lub rozwódkę. Reflektuję tylko na osobę przystojną, intel., i o bardzo dobrych zaletach serca. Dokładny opis wraz z fotografią, którą pod słowem honoru odwrotnie odeślę, uprasza się przesłać pod „Szczęście 25. V.“ do Admin. „N. Reformy“. 6915 1 3

Mydła

wysoko procentowego poszukuje Pralnia »Tęcza«, Kraków, ul. Czarnowiejska 72. 6368 1 5



Fabryka miodu „Zagłoba“, Spółka z ogr. por., Kraków, Augustyańska 4. 6876

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!

PIERWSZA W KRAJU FABRYKA OWSIANYCH PRODUKTÓW ODŻYWCZYCH I KAWY SŁODOWEJ

ADAM BRANICKI, Sosnowiec

(ziemia Piotrkowska) ulica Sienkiewicza

poleca dla niemowląt, karmicielek, dzieci, chorych, rekonwalescentów i starców, **jedynie racyonalne, hygieniczne, naturalne środki odżywcze:**

OWSIANĄ KASZĘ ZDROWIA

Owsianą mączkę zdrowia · Owsiankę łamaną zdrowia · Owsiano kakao zdrowia · Kawą słodową zdrowia

ZDROWE I POSILNE. · SMACZNE I POŻYWNE.

Wyroby nasze, preparowane na maszynach najnowszej konstrukcyi, z zachowaniem wszelkich wymagań hygieny, dozwolone przez warszawski urząd lekarski za Nr 6230, **nagrodzone zostały.** 6881

Żądać w składach aptecznych i sklepach kolonialnych i zwracać uwagę na markę fabryczną „Dziecko w owsie“.

Skład fabryczny i zastępstwo na Kraków i Bielsk:

FIRMA FILIP ALEKSANDROWICZ

Kraków-Podgórze, ul. Przy Moście l. 1. Telefon 179.

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Główny skład mydeł toaletowych

„Rekord“

oraz innych mydeł toaletowych warszawskich poleca

hurtowny skład perfumeryi

MAKSA LANDWIRTHA

Kraków, ul. Dietlowska l. 40.

6335 2 3

RADA GŁÓWNA OPIEKUŃCZA

Prośby o KOLEKTURY R. G. O.

ze wszystkich miejscowości MAŁOPOLSKI obecnie najpopularniejszej Loteryi Klasowej zapewniającej kolektorom poważne **ZYSKI** przyjmuje do końca lipca 1919 roku

Generalna Reprezentacya na Galicyę i Śląsk

WITOLD WILKOSZEWSKI. 6544 2 2

Listy dla niego adresować do kanc. adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, św. Anny 9.

Poszukuje się

dworu lub willi z ogrodem, do wynajęcia na lato w okolicy Krakowa lub w zachodniej Galicyi: 10 pokoi, 7 pokoi dla służby, kuchnia, pralnia, stajnia i t. d. Umeblowanie, urządzenie kuchenne, oraz wodociągi i elektryka pożądane. Budynek piątrowy, bezwarunkowo suchy, izolowany, na piwnicach, położenie słoneczne, nie ponad 300 m nad p. m. Zgłoszenia przyjmuje Administ. „N. Reformy“ pod **„Letnisko 6252“.**

6252 4 4

Przyjmuję

do przerabiania kapelusze. Również mogę nauczyć szycia kapeluszy i czapek. Zgłoszenia pod: aleja Krasińskiego l. 14, drzwi 24, obok konserwatoryum muzycznego. 6906 1 3

Większe biuro

w Zagłębiu Dąbrowskiem

poszukuje **stenografistki** polsko-niemieckiej, piszącej biegle na maszynie „Underwood“ lub „Orzeł“, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do biura ogłoszeń J. Hopcasa i Salomonowej, Kraków, pod **„T. G. B.“** 6883

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach. Wyrób Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów. Główny skład „SOLALI“ Żywiec.

6517 3 0

Prywatne gimnazyum realne

w Oświęcimiu

poszukuje od września 1919 **polonisty, przyrodnika, matematyka i historyka** (ewentualnie sił żeńskich). — Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Towarzystwo szkoły średniej w Oświęcimiu, Magistrat. 6864 1 3

Ogrodnika

warzywnika, handlowca, reflektującego na ewentualne wydzierżawienie ogrodu 2½-morgowego, poszukuje Zarząd dóbr Poręba Żegoty. Poczta, st. kolejowa i telegraf: Alwernia. 6908 1 5

Z braku

innej sposobności, szuka na tej drodze młody kupiec, bawiący kilka lat za granicą, miłej żony. Chciałby wrócić do kraju i założyć interes; posag zatem pożądany. Dyskrecya rzecz honoru. — Zgłoszenia pod **W. G. 844.** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Rudolfa Moosego, Wiedeń, I, Seilerstätte 2. 6878 1 2

Administrator folwarku

Poznańczyk, z długoletnią praktyką, dobrze polecony, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. Może objąć zaraz. — Zgłoszenia do biura Hopcasa i Salomonowej, Kraków, pod **„Poznańczyk“.** 6745 1 3

IGŁY PLATYNOWE

nadeszły — polecają 6378 2 5

dostawcy klinik Uniw. Jagiel. i szpitali krajowych

STANISŁAW BARAN i Ska

Kraków, ul. Sławkowska l. 6.

Przeciw poceniu się nóg i rąk najradykalniej działa antyseptyczna zasypka ściągająca

FORMOSAL-DERMA

wyrobu **Laboratoryum „DERMA“**

St. Studnicki, Dr J. Czernik Kraków Podzamcze

Nie drażni skóry, osusza, usuwa niemiłą woń potu.

Cena pudełka z sitkiem K 2·50.

Na składzie w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Wystrzegać się naśladownictw.

6350 5 20

Wielka instytucya finansowa poszukuje

zdolnych korespondentów

z dłuższą praktyką, ze znajomością pisania na maszynie. Podania z wymienieniem dotychczasowej praktyki, z odpisami świadectw, terminem wstąpienia i podaniem warunków oraz referencyi przyjmuje Administracya »Nowej Reformy« pod **„Bank A. B. 20“.** 6681 2 6



DROBNER

TELEFON Nr 415

PARFUMERYA – MANICURES

GRZEBIENIE – SZCZOTKI ITD

6874 1 3

Oferty na krochmal z ziemniaków

z natychmiastową dostawą, proszą

Bracia Deutsch, Bielsko.

6717 2 2

Towarzystwo akcyjne Azot

w Borach, poczta Jaworzno

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia kilku sił biurowych, obeznanych z książkowością amerykańską.

Zgłoszenia zaopatrzone w odpisy świadectw, curriculum vitae, oraz z podaniem wysokości wymaganej płacy przyjmuje **Dyrekcya.**

6802 1 3

POT i niemiłą **WOŃ**

z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im **powszechnie znany**

„SUDORYN“

w pudełkach z sitkiem 4675 13 25

wyrobu farmac. labor. **„Ap. KOWALSKI“** w Warszawie.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach.

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Ostrzeżenie! Środki podobnych nazw należy odrzucać jako naśladownictwa.

Dnia 15 czerwca

zgubiono portfel z pieniądzmi i ważnymi papierami. Łaskawy znalazca raczy pieniądze przy sobie zatrzymać, a papiery odesłać pod adresem: Alojzy Hoza, Kraków, hotel pod Różą. 6872 1 2

Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

PIOTR PAŁKA

został przeniesiony z ulicy Sławkowskiej 21

na ulicę św. Marka l. 19.

róg ulicy Floryańskiej 26. 6150 2 3

Poleca się nadal łaskawej pamięci Szanownej Klienteli.

ZAWIADOMIENIE!

Rafinerya wódek i likierów

Hartwig — Kantorowicz Tow. Akc.

w Poznaniu

zawiadamia Panów Kupców i Restauratorów, **że wyłączną sprzedaż** wódek i likierów na całą Galicyę i Śląsk Cieszyński oddała **krakowskiej firmie**

Ignacy Musiałkowski

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

Kraków, Rynek gł. 34.

Telefon 3515 6826 Telefon 3515

W celu odpowiedniego przygotowania kandydatów do wyższej uczelni wojskowej, którą będzie w Polsce politechnika wojskowa (szkoła przygotowująca oficerów zawodowych wszystkich rodzajów broni)

Departament naukowo-szkolny

otwiera w jesieni

DWIE SZKOŁY KADETÓW

w Łobzowie pod Krakowem · w Modlinie pod Warszawą

z kursem nauk 4-letnim i z obowiązującym wszystkich wychowańców internatem.

Kurs w szkołach tych ma odpowiadać 4-em wyższym klasom szkoły średniej państwowej, o podstawie przyrodniczo-matematycznej. Abituryenci szkół kadetów będą mieli oprócz wszystkich praw, udzielonych maturzystom państwowych szkół średnich, pierwszeństwo przy wstępowaniu do politechniki wojskowej.

W roku 1919—1920 będzie przyjmowana do szkół kadeckich młodzież na kursa I i II (odpowiadające V i VI klasie szkoły średniej). Wszystkich informacyi w kwestyach, dotyczących terminów, kwalifikacyi, opłat i innych warunków, związanych z wstępowaniem do szkoły kadetów udziela osobom zainteresowanym Departament naukowo-szkolny (Królewska 2) Sekcya I-sza, Wydział I-szy, pokój Nr 13, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 11 do 1-ej po poł. 6834

Loterya klasowa

na rzecz Towarzystw kulturalno-oświatowych w Warszawie. 6838 1 2

Korzystne szanse wygrania ◆ ◆ ◆

◆ ◆ ◆ KORZYSTNE WARUNKI DLA KOLEKTORÓW

Ciągnienie 29 lipca b. r.

Co drugi los wygrywa.

Po kolektury zgłaszać się należy do Głównej agencyi dla Galicyi i Śląska:

Dom informacyjny EIBENSCHÜTZ, Kraków, Rynek gł. 8.

LW. 20.980. 6350 3 ?

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs na wolne posady nauczycielskie w krajowych szkołach kupieckich a mianowicie:

a) nauczyciela przedmiotów przyrodniczych, geografii i towaroznawstwa w Białej;
b) nauczyciela dla języka polskiego i francuskiego lub niemieckiego i francuskiego w Białej;
c) nauczyciela dla języka polskiego i niemieckiego w Tarnowie.

Kompetenci mają przedłożyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia;
2) świadectwo zdrowia;
3) curriculum vitae z przedłożeniem wszystkich świadectw i poświadczeń;
4) świadectwo:

ad a) że złożyli egzamin z nauk przyrodniczych dla szkół średnich i zobowiążą się uzupełnić go egzaminem z towaroznawstwa i geografii handlowej, albo, że złożyli egzamin przyrodniczo-handlowy dla dwuklasowych szkół handlowych, względnie są dopuszczeni do egzaminu lub mają warunki dopuszczenia;

ad b) i c) że złożyli egzamin nauczycielski dla szkół średnich lub są w trakcie zdawania tego egzaminu.

W braku kandydatów z tą kwalifikacyą mogą być uwzględnieni kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I grupy, którzy udowodnią specyalne wykształcenie w języku francuskim, względnie niemieckim.

Warunki: pobory IX rangi urzędników krajowych, t. j. płaca 2800 K, dodatek aktywalny 840 K, względnie 720 K, dodatek drożyźniany wojenny od 4.332 K dla nieżonatego do 9.000 K dla obarczonych liczniejszą rodziną, wreszcie jednorazowe kwartalne dodatki drożyźniane od 300 K do 600 K. Ilość godzin obowiązkowych 20. Nadobowiązkowe godziny osobno płatne.

Posady będą nadawane z 1 września 1919 prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku skutecznej służby, nie wcześniej jednak, aż po złożeniu egzaminu.

Podania należy wnosić do **15 lipca 1919 r.** na ręce dyrekcyi odnośnej szkoły.

Z Wydziału krajowego b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 30 maja 1919.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.